

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Alarm dla budżetu

Aż 5 mln złotych może zabraknąć w tym roku, by zrealizować budżet naszej gminy - takie szacunki w sierpniu przedstawiła radnym skarbnik brzeszczańskiego urzędu, Renata Korycińska. W skali 35 mln zł - gdyż na tyle zaplanowano cały budżet - przedstawiona kwota jest niebagatelnym ubytkiem. Wszyscy zapowiadają, iż skończyły się tłuste lata w gminnych finansach. W przyszłym roku, jeśli chodzi o dochody gminy, może być już tylko gorzej.



Fot. Marek Zarzycki

Podczas ostatniej sesji rady miejskiej burmistrz Beata Szydło prosiła radnych o zgodę na zaciągnięcie przez gminę kredytu.

Budżetowa „dziura” powstała na skutek zdecydowanie mniejszych niż początkowo planowano dochodów gminy, zrealizowanych po pierwszym półroczu jedynie w 42 proc.

W trakcie roku okazało się, iż z kilku źródeł wpłynie do gminnej kasy dużo mniej pieniędzy niż się spodziewano. Największym problemem okazało się wyegzekwowanie zaplanowanych kwot od Kompani Węglowej i Nadwiślańskiej Spółki Węglowej.

Feralne nieruchomości

Aż o 1 mln 783 tys. zł mniej niż szacowano wpłynie do budżetu gminy z tytułu podatku od nieruchomości płaconego przez przedsiębiorstwo górnicze, w wyniku przeszacowania majątku kopalni. - Z dniem 1. lutego b.r. powstała Kompania Węglowa, która przejmując KWK Brzeszcze dokonała przeszacowania majątku zakładu - wyjaśnia Renata Korycińska. - Majątek wycenio-

no niżej, a to on jest podstawą naliczania podatku i do gminy wpływa mniej pieniędzy. Wszczęliśmy postępowanie podatkowe w celu wyjaśnienia, czy Kompania miała prawo zachować się w ten sposób.

Należności z tytułu podatku od nieruchomości od majątku kopalni za pierwsze dwa miesiące bieżącego roku nadal nie uregulowała Nadwiślańska Spółka Węglowa (w styczniu i lutym to NSW była jeszcze właścicielem KWK Brzeszcze). Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, iż 613 tys. zł, które to zalega ona naszej gminie, trudno już będzie wyegzekwować.

- Wysłaliśmy tytuły wykonawcze do NSW, jednak spółka odpisuje, iż nie posiada kopalni, nie ma środków i żadnych pieniędzy, aby uregulować zaległości - mówi Renata Korycińska.

(ciąg dalszy na str. 7)

Śmierdząca gmina

Spośród sołectw gminy Brzeszcze jedynie Jawiszowice są częściowo skanalizowane. Mieszkańcy pozostałych wsi wciąż odprowadzają ścieki do przydomowych szamb. Co z nimi dzieje się później? Wszyscy dobrze wiedzą... Str. 6

Sen na Jasnej Górze

Sierpień to miesiąc pielgrzymowania na Jasną Górę. Choć dla większości pątników wędrówka do Częstochowy ma duchowe znaczenie, zdarzają się też tacy, którzy chcą po prostu się sprawdzić, miło spędzić czas, czy nawet poznać swoją nową miłość. Str. 8-9

Będzie taniej

Na „zajeźdni” obok kopalni w Brzeszczach powstanie nowy sklep, w którym pracownicy KWK będą mogli realizować bony towarowe. Ma to wymusić na handlowcach obniżenie cen towarów. Str. 12

Podobóz Jawischowitz

Wśród 45 rozsianych po południowej Polsce filii KL Auschwitz-Birkenau, Arbeits Lager Jawischowitz odznaczał się jednym z najwyższych wskaźników śmiertelności przebywających w nim więźniów. Wszyscy zdawali sobie sprawę, iż skierowanie do podobozu w Jawiszowicach grozi szybką śmiercią. Str. 14-15

Wyszło... z worka

Unia pomoże...

15. września mija termin składania wniosków do przedakcesyjnego programu unijnego SAPARD. W ramach tego programu można składać wnioski na realizację projektów dotyczących terenów wiejskich. O środki z SAPARDU mogą starać się zarówno osoby prywatne, instytucje i samorządy. Uzyskanie środków unijnych jest uzależnione od akceptacji wniosku przez komisję europejską i spełnienia określonych procedur. Dopiero po uzyskaniu akceptacji dofinansowania można rozpocząć procedury przetargowe. Wnioski mogą dotyczyć m.in. realizacji inwestycji planowanych przez samorządy. Gmina Brzeszcze planuje zgłoszenie do programu SAPARD inwestycji kanalizacyjnych, obejmujących sołectwo Jawiszowice oraz fragment sołectw wschodnich. Na te zadania posiadamy przygotowane projekty z wymaganymi pozwoleniami. Jeżeli gmina otrzyma dofinansowanie, wówczas możemy uzyskać 50% zwrotu kosztów poniesionych na realizację zadania.

SAPARD jest programem przedakcesyjnym i w momencie wejścia do Unii Europejskiej przestanie obowiązywać. Natomiast będzie można występować o uzyskanie środków unijnych w ramach Narodowego Programu Rozwoju, któ-

ry jest realizowany na bazie programów poszczególnych województw. W województwie małopolskim jest to Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego. W ramach tego programu można składać projekty dotyczące m.in. infrastruktury, oświaty, kultury, rozwoju regionalnego, ochrony środowiska. Nabór wniosków będzie prowadzony co roku. Warunkiem złożenia wniosku jest jego odpowiednie przygotowanie włącznie z uzyskaniem wszelkich koniecznych pozwoleń oraz posiadanie na jego realizację własnego wkładu finansowego.

Wszystkie programy unijne proponowane obecnie samorządom zakładają udział własny jednostek. Są one skonstruowane na zasadzie dofinansowania i związanej realizacji kosztów. Oznacza to, że gmina chcąc korzystać z tych programów musi założyć w swoim budżecie środki na współudział w finansowaniu zadań. Udział ten w przypadku SAPARDU to 50% kosztów realizacji inwestycji, a w programach Zintegrowanego Programu Operacyjnego prawdopodobnie 25%. W tym ostatnim przypadku kwota może jeszcze ulec zmianie, gdyż program ten jest jeszcze ciągle dyskutowany.



Na pewno w najbliższym czasie nasza gmina, podobnie jak i wszystkie inne, będzie koncentrować się na przygotowaniu odpowiednich programów i ich aplikacji do komisji akredytacyjnej. Wymaga to odpowiedniego przygotowania projektów inwestycyjnych, a także przeznaczenia odpowiednich kwot w budżecie. Wydaje się jednak, że mimo to możliwość pozyskiwania środków unijnych na realizację nie tylko inwestycji, ale i innych zadań gminy jest szansą na uzupełnienie budżetu.

Wnioski składane do programów unijnych są weryfikowane i zatwierdzone przez komisje na poziomie województwa, a następnie przez komisję europejską. Należy też wspomnieć, iż fundusze otrzymuje się dopiero po zakończeniu zadania i jego odbiorze przez komisję europejską. W tym przypadku jest sprawdzana zgodność wykonanego zadania ze złożonym wnioskiem. Jeżeli realizacja nie jest zgodna, wówczas środki nie są zwracane.

Tak więc gminę czeka nie tylko przygotowanie wniosków do akredytacji, ale również nowych projektów na lata następne, by móc potem ubiegać się o dofinansowanie. Zakładając, że proces planistyczny trwa przeszło rok, należy przynajmniej z dwuletnim wyprzedzeniem przystępować do opracowania kolejnych projektów.

Beata Szydło

Konkurs Literacki „POZIOM 600” z okazji 100-lecia KWK „Brzeszcze”

- **Organizatorzy konkursu:** KWK „Brzeszcze” oraz Ośrodek Kultury Brzeszcze.
- **Zasady uczestnictwa:** Konkurs literacki skierowany jest do gimnazjalistów, uczniów szkół średnich, osób piszących zrzeszonych i niezrzeszonych w klubach literackich. Prosimy o nadsyłanie, opatrzonego godłem literackim utworów w 3 egzemplarzach maszynopisu oraz dołączenie w załącznej kopercie krótkiej informacji o autorze (imię i nazwisko, wiek, adres, telefon). Prosimy o dostarczenie na konkurs tylko tych prac, które nie były nagradzane w innych konkursach. Każdy uczestnik przesyła na konkurs 3 utwory poetyckie lub prozę (1 strona maszynopisu).
- **Termin nadsyłania prac upływa 15. października 2003 r.**
- **Adres:** Ośrodek Kultury Brzeszcze, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze (Dział Merytoryczny).
- **Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi podczas imprezy finałowej w listopadzie.**

odgłosy
Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury,
ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze,
tel.: 2111-490, 2111-391, 2111-628;
fax.: 2121-067.

Redaguje zespół w składzie:

MAREK ZARZYCKI - redaktor naczelny
EWA PAWLUSIAK - sekretarz

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry,
Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 2102213.



- system ALUPLAST
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji



OKNA I DRZWI Z PCV

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajska,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72

za Wioską Dziecięcą

Ekspresówka przez Brzeszcze

Nowa droga ekspresowa S-1 połączyć ma Bielsko-Białą z Mysłowicami. Szosa przebiegać będzie najprawdopodobniej przez Brzeszcze, Nazeleńce, Harmężę, Pławny, Stare Wiśliko i Brzezinkę. Początek jej budowy należy kojarzyć jednak najwcześniej dopiero z 2010 rokiem.

Trasa ekspresowa S-1 ma być drogą krajową. Jej budowę planuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie. Wprawdzie szosa jest dopiero w zamysłach, jednak przymiarki GDDKiA zostały ujęte już w tworzonym obecnie przez Urząd Marszałkowski w Krakowie planie zagospodarowania przestrzennego woj. małopolskiego.

- GDDKiA poinformowała nas o prowadzonych przez siebie pracach studialnych nad przebiegiem szosy - mówi wicedyrektor Departamentu Środowiska i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego, Krystian Pyka. - W trakcie prac nad planem zagospodarowania przestrzennego rozważaliśmy kilka wariantów jej przebiegu. Ten, który przyjęliśmy, wcale nie musi być wersją ostateczną. Naszym

planom sprzeciwia się Towarzystwo na rzecz Ziemi w Oświęcimiu, które złożyło pisemny protest w tej sprawie. Jeśli droga ma iść przez ten skrawek Małopolski, musimy rzeczywiście rozważyć wszystko, co przemawia za i przeciw. Takie jej umiejscowienie jest na pewno dla rozwoju naszej gospodarki bardzo korzystną okazją, ale liczyć musimy się też ze zdaniem protestujących. Trzeba więc opracować prognozy oddziaływania ciągu komunikacyjnego na środowisko z uwzględnieniem ochrony przyrody.

Podczas spotkania informacyjnego na temat planu zagospodarowania przestrzennego woj. małopolskiego, które odbyło się 6. sierpnia w Oświęcimiu, zieloni proponowali, by ekspresówka biegła po drugiej stronie Wisły. - Tam nie ma tak cennych terenów przyrodniczych - wyjaśnia prezes Towarzystwa na rzecz Ziemi, Piotr Rymarowicz. - Umieszczenie inwestycji po stronie małopolskiej spowoduje w szczególności zniszczenie projektowanego obszaru chronionego europejskiej sieci Natura 2000, obejmującego stawy

w Brzeszczach i Nazeleńcach, łąki w Pławach i Harmężach oraz teren mającego powstać Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Stare Wiśliko”. Pośrednim skutkiem takiej lokalizacji będzie też pozbawienie gospodarujących na tym obszarze rolników możliwości korzystania z dotacji Unii Europejskiej na realizację programów rolno-środowiskowych, gdyż środki te kierowane będą głównie na tereny objęte europejską siecią Natura 2000.

W ubiegłym roku Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad przedstawiła do uzgodnienia projekt przebiegu drogi władzom naszej gminy. Ówczesny Zarząd Gminy zaopiniował propozycję pozytywnie. - Żle by się stało, gdyby ta droga biegła poza terenem naszej gminy - stwierdza burmistrz Beata Szydło. - Ten ciąg komunikacyjny może stać się obwodnicą Brzeszcz, a poza tym daje szansę na pojawienie się inwestorów na naszym terenie.

Choć spór rozgorzał już na całej, należy pamiętać, iż nawet jeżeli budowa drogi rozpocznie się zgodnie z zapowiedziami ok. 2010 roku, to jej realizacja potrwa przynajmniej 5 - 7 lat.

EP

Pójdą wnioski

Podmioty zainteresowane dotacjami z SAPARD-u do 15. września mają składać wnioski o dofinansowanie prowadzonych przez siebie inwestycji.

Gmina Brzeszcze zgłosi 3 wnioski dotyczące budowy kanalizacji na swoim terenie: odnośnie rejonu ul. Piaski w Jawiszowicach (koszt inwestycji 3 mln 700 tys. zł), ulic Nawisie i Olszyny również w Jawiszowicach (koszt inwestycji 2 mln 300 tys. zł) oraz trzeci na dofinansowanie kanalizacji tzw. sołectw wschodnich (koszt ponad 6 mln zł). Termin realizacji inwestycji określono na lata 2004-05. - Nawet jeśli w tym roku uzyskalibyśmy dotację, to i tak środków własnych nie będziemy na razie musieli zgłaszać - mówi Beata Szydło. - Dofinansowanie z SAPARD-u może być skierowane wyłącznie na inwestycje z terenów wiejskich, więc nie możemy zgłosić „zadania 5-tego” w kanalizacji dotyczącej Brzeszcz. O dofinansowanie tej inwestycji będziemy starać się w ramach innego unijnego programu - Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego. Wniosek zgłasza się tam do końca września.

mazi

Lato na półkoloni



Gminny Zarząd Edukacji zorganizował podczas wakacji półkolonie dla dzieci z naszego terenu. Odbyły się trzy turnusy - dwa w lipcu w Przedszkolu nr 4 oraz jeden w sierpniu w Przedszkolu nr 5. Koszty wypoczynku dla pociech z rodzin uboższych sfinansował Ośrodek Pomocy Społecznej w Brzeszczach. W każdym z turnusów wzięło udział około 30 dzieci. Na zdjęciu grupa z Przedszkola nr 5 kierowana przez jedną z nauczycielek tej placówki, Zofię Kozak (z lewej strony).

Podziękowania

Pragnę serdecznie podziękować ludziom dobrej woli, którym nie jest obojętny los naszych dzieci za miłe i owocne kontakty. W szczególności sponsorom: firmie przewozowej „Mirko” z Brzeszcz, firmie „Bereta” s.c. z Bielska-Białej, „Społem” PSS Górnik Brzeszcze, Piotrowi Stawowemu właścicielowi stadniny koni na Nazeleńcach, Państwu Moś, Państwu Szyjka oraz Państwu Pabian.

Kierownik półkolonii przy Przedszkolu nr 5
mgr Zofia Kozak

PROMOCJA!

STIHL - VIKING

KOSY SPALINOWE, MYJKI CIŚNIENIOWE, KOSIARKI, NOŻYCE DO ŻYWOPLÓTU, KULTYWATORY, ROZDRABNIACZE DO GAŁĘZI, PILARKI ITP.

DO NIEKTÓRYCH MODELI KOS
TARCZA TRÓJZĘBNA + ŻYŁKA 2,7 MM x 215 M
O ŁĄCZNEJ WARTOŚCI 216 ZŁ.

POLECAMY TAKŻE ELEKRONARZĘDZIA
RENOMOWANYCH FIRM (BOSCH, CELMA,
PERLES, SPARKY, MAKITA ITP.)

• SPRZEDAŻ • SERWIS • CZĘŚCI •

Oświęcim, ul. Zaborska 34, tel.: (0 33) 842 21 21
Stara Wieś, ul. Starowiejskich 20, tel.: (0 33) 845-68-39
Czechowice-Dziedzice, ul. Traugutta 4, tel.: (0 32) 738-56-06

Święto plonów

Gospodarzem tegorocznych dożynek gminnych było sołectwo Zasole, bo też bieżący rok jest szczególnym w historii wsi. Miejscowość ma 50 lat, KGW 45, szkolnictwo obchodziło 90-lecie, a szkoła nadanie imienia. W dniu „święta plonów” cała gmina, zwłaszcza wiejska społeczność, cieszyła się z zakończonych prac polowych i dobrych urodzajów. Dali temu wyraz starostowie dożynek - zasolanka Zofia Wójcik i Roman Ziółkowski z Jawiszowic, wręczając gospodarzowi gminy Beacie Szydło upieczony z tegorocznych zbiorów chleb. Podczas uroczystej mszy ks. proboszcz z Bielan Andrzej Zajac w kazaniu dziękował rolnikom za przyniesione do świątyni chleb i dożynkowe wieńce. - Dziś z wdzięcznością patrzymy na wasze utrudzone i spracowane ręce - mówił proboszcz. - Prawie 7 lat swego życia spędziłem na misjach i dopiero na obczyźnie poczułem jak bardzo brakuje mi polskiego chleba, kiedy na co dzień widziałem przymierających głodem ludzi. Wtedy przypominał mi się zapach chleba z mojego domu rodzinnego, jaki piekła babcia i mama.



Starostami dożynek byli Zofia Wójcik i Roman Ziółkowski.

W części artystycznej nie zabrakło tańców i inscenizowanych obrzędów. Gospodynie ośpiewały wieńce, które uwiły wcześniej z tegorocznych zbóż, ziół i kwiatów, a potem wręczyły je gościom dożynek. Swój popis dały też dzieci z miejscowej szkoły i świetlicy młodzieżowej. Wszystkich zaproszono również do zwiedzenia wystawy z okazji 50-lecia Zasola, która powstała przy współpracy kronikarza wiejskiego Bolesława Zajaca.

Tradycyjnie dożynek towarzyszyły prezentacje stoisk sołeckich, gdzie królowały dorodne plody rolne, warzywa, owoce i kwiaty, gdzie smakowano miodu i chleba ze smalcem, podziwiano rzeźby i modele architektury drewnianej oraz hafty i koronkowe wyroby.

EP

Król na stadionie

W tym roku minęła 23. rocznica rejestracji Niezależnych Związków Zawodowych. Z tej też okazji 23. sierpnia na stadionie Górnika w odbył się uroczysty festyn zorganizowany przez NSZZ „Solidarność”.

Atrakcją dla najmłodszych był przyjazd „Ciotki Tekli i Przyjaciół”. Nim na scenę wyszła gwiazda wieczoru - zespół M.A.F.I.A. atmosferę rozgrzała Aleja, grupa rockowa z Brzeszcza. Atrakcje festynu ściągnęły na stadion mocno ponad 1 tys. ludzi. Wielu chciało zobaczyć na żywo nowego wokalistę zespołu M.A.F.I.A., Bartka Króla -

jeszcze niedawno gwiazdę programu „Idol”. Kiedy tylko artyści pojawili się na scenie, publiczność zaczęła bawić się na całego. W trakcie wykonywania przez grupę ostatniego numeru na niebie rozbłyły ognie sztuczne.

- Festyn z okazji rejestracji Niezależnych Związków Zawodowych to już tradycja - mówi Jan Laburda, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność”. - Cał-



Bartek Król.

kowite koszty organizacji imprezy ponosi związek zawodowy.

Górnicy festyn to jedno, a życie kopalni drugie. Wiele osób w naszej gminie martwi się o jej dalsze losy, mamy nadzieję, że bezpodstawnie.

- Kopalnia ma duże szanse przeżyć wiele długich lat - mówi Zenon Malina, dyrektor KWK Brzeszcze. - Można w niej wydobywać węgiel jeszcze przez ok. 36 lat. Kopalnia do roku 2004 wyjdzie z dolka finansowego, a w 2005 będzie przynosić zyski.

BP

HITY MIESIĄCA

Mocno zdziwili się robotnicy, pracujący przy remoncie kościoła św. Marcina w Jawiszowicach. Kopiąc dziurę pod fundamenty nowego płotu wykopalni... ludzki szkielet. Już chciałoby się wietrzyć jakąś mrozącą krew w żyłach historii, gdy tymczasem całą sprawę wytłumaczono „tak po prostu”: jako zapomniany grób starego cmentarza, który wiele lat temu istniał obok kościoła.

A nie trzeba było lepiej wymyślić jakąś straszną legendę? Było by chociaż czym dzieci straszyć, bo niczego się już nie boją.

Trochę późno o tym piszemy, ale jak to się mówi: lepiej późno niż wcale, tym bardziej, że historia zasługiwała na miano matrymonialnego wydarzenia roku.

W jednym z sołectw naszej gminy planowano niecodzienny ślub. Panem młodym miał zostać 80-letni staruszek, zaś panią młodą kobieta młodsza od niego o prawie 50 lat. Jak to się mówi, prawdziwej miłości żadna różnica wieku nie jest w stanie przeszkodzić, ale

to jeszcze nie wszystko, bowiem żeby było ciekawiej, 80-latek jest ojcem konkubina pani młodej, z którym ona od wielu lat żyje. Już garnitur wisi w szafie, „młoda” odszykowana czekała, by stanąć przed ołtarzem, gdy tymczasem pan młody, nie wiadomo dlaczego (?), w ostatniej chwili gdzieś się ulotnił.

Zupełnie nie rozumiem dziadka. Wielu 80-latków za taką 30-stkę pewnie oddałoby dorobek życia (tym bardziej, że jak wiem z opowiadań świadków, niedoszła pani młoda jest całkiem przystojną kobietą). A ja głupi myślałem, że tylko w Las Vegas tak można. Zresztą gdyby to było w Stanach, to już pewnie szukano by aktorów do „Uciekającego pana młodego 1 i 1/2”.

Zadrzało w gminnych jednostkach. Wobec narastających problemów finansowych gminy coraz głośniej mówi się o potrzebie szukania oszczędności. No a jak oszczędności, to zwolnienia. Brrr...

Nie ma pewniaków i nie ma ludzi niezastąpionych. Może paść na każdego, więc wszystkim ciśnienie lekko się podniosło.

Nie ma jednak tego złego, co by... Na pewno do czasu aż sprawa uchynie, można się spodziewać, że gminne instytucje będą pracowały nad wyraz solidnie. Komu chciałoby się teraz szukać nowej pracy?

rową szarżę okradli sklep spożywczy i pomalowali go sprayem. Wprawdzie zawróceni przez policję spotkania nie zobaczyli, jednak i tak zapewne chwalą sobie wyjazd, bo całe Brzeszcze na ustach ich miały i prawdziwymi bohaterami przez chwilę poczuć się mogli.

To jest przemyślna taktyka. No bo zastanówmy się... Gdyby nie daj Bóg dojechali na mecz - Górnik przegrał, a jeszcze wpię... od sieprawian mogliby zarobić, bo obie strony raczej się nie lubią, a w Sieprawiu chłopcy dziarskie i waleczne.

W drugiej połowie sierpnia dobiegł do wszystkich nieprzyjemny zapach od strony osiedla Paderewskiego. Przez cały tydzień ludziska pozbawieni byli ciepłej wody, więc trudno się dziwić, że wielu odpuszcilo sobie codzienną toaletę.

Wiadomo, że zimne, to tylko piwo jest dobre.

Na zebraniu Samorządu Osiedlowego nr 2 mieszkańcy podjęli ważną decyzję. Najpierw wszyscy skarżyli się burmistrzowi, iż nie mogą czuć się bezpiecznie na swoim osiedlu, wszędzie chuligani, wandalie i rozpustnicy („bo na tej ławce pod drzewem, to jakby mogli, to by się rozkładali jeden drugiemu - żalił się starszy pan na rozwiązanie zachowanie młodzieży”), po czym wszyscy podjęli wnioski o rozwiązaniu straży miejskiej. Wniosek zostanie skierowany do burmistrza i rady miejskiej.

Jeżeli faktycznie okaże się, że rozwiązanie straży miejskiej poprawi bezpieczeństwo w gminie, to ja jestem obiema rękami nawet za rozwiązaniem policji.

Lubomir Zapęda

Dyżury aptek we wrześniu:

ARNIKA, ul. Słowackiego:	05.09 - 11.09
SIGMA, ul. Piłsudskiego:	12.09 - 18.09
SYNAPSA, ul. Łokietka:	19.09 - 25.09
CENTRUM, ul. Powst. W-wy:	29.08 - 04.09
	26.09 - 03.10

Kibice Górnika
Brzeszcze nowy sezon piłkarski rozpoczęli z wielką fetą. W drodze do Sieprawia na pierwszy mecz rozgrywek brawu-

Chrzcziny Poldka

OSP Jawiszowice po raz pierwszy w swej ponad 80-letniej historii oczekiwała się nowego samochodu pożarniczego. By jednak nowoczesny Fiat Dukato turbo diesel mógł służyć ratownictwu technicznemu, ekologicznemu i chemicznemu, trzeba go jeszcze wyposażać w sprzęt ratowniczy. Potrzebnych jest, bagatela, około 70 tys. złotych. Komendant gminy wierzy, że w przyszłym roku uda się sprostać temu zadaniu. Wiara wiarą, ale czy w gminnym budżecie znajdują się aż tak duże fundusze?

- Gmina już w tym roku dała 10 tys. zł tylko po to, by przystosować pojazd do przewożenia sprzętu przeciwpożarowego - mówi Władysław Drabek, komendant gminny OSP i prezes jawiszowickich strażyaków. - Ale, by mógł służyć społeczeństwu,



Wiesław Grzywa polewa szampanem nowy samochód.

trzeba go wyposażać m.in. w agregat wysokociśnieniowy oraz prądotwórczy wraz z masztami oświetleniowymi, środek pianotwórczy, pilarkę do drzewa, betonu i stali, ubiór dla 6 strażaków wraz z aparatami powietrznymi. To kosztuje.

16. sierpnia po uroczystej mszy świętej w kościele św. Marcina, przed remizą strażacką w Jawiszowicach odbyło się oficjalne przekazanie i poświęcenie nowego wozu

pożarniczego. Rodzice chrzestni Maria Pydych i Wiesław Grzywa, w asyście dwóch rodzin: Haliny i Stanisława Kutów oraz Bogdany i Jana Kuligów, nadali samochodowi imię Poldek, na

część niedawno zmarłego strażaka Tadeusza Krawczyka, który wywodził się z rodziny od pokoleń związanej z tradycjami strażackimi. - Dla nas Tadek zawsze był Poldkiem - mówią strażacy. - Nasz pomysł zaakceptowała rodzina i tym sposobem Tadek ciągle jest wśród nas.

Samochód Fiat Dukato dla OSP Jawiszowice ufundowali: Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej Woj. Małopolskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Urząd Marszałkowski Woj. Małopolskiego, UG Brzeszcze, PZU S.A. Inspektorat Oświęcim, Zarząd Kółka Rolniczego w Jawiszowicach, Bank Spółdzielczy Miedźna Oddział Brzeszcze.

Ewa Pawlusiak

„Za Zasługi dla Pożarnictwa” Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP uhonorował druhów z OSP Jawiszowice. Odznaczeni zostali: Złotym Medalem - Józef Ligęza; Srebrnym Medalem - Mariusz Jarosz; Brązowym Medalem - Włodzimierz Sajdak, Michał Korczyk, Krzysztof Dadak, Marcin Andrzejczak; Odznaką „Wzorowy Strażak” - Tadeusz Wojas, Michał Korczyk, Mariusz Jarosz, Piotr Fajfer, Zbigniew Krawczyk.

Gospodarstwo w płomieniach

20. sierpnia przed godz. 11-tą w Jawiszowicach przy ul. Witosa wybuchł pożar w gospodarstwie państwa Krystyny i Tadeusza Klepków. Ogień szybko zajął stodołę, garaż ze sprzętem rolniczym i spichlerz zbożowy. Nic nie udało się uratować. Straty szacuje się na ok. 170 tys. zł.

- Z żoną gospodarujemy na sześćoipółhektarowym gospodarstwie i



Państwo Klepkowie stracili dorobek życia.

trudno będzie się pogodzić z tym, co nas spotkało - mówi rozżalony Tadeusz Klepek. - Straciliśmy wszystko: zabudowania gospodarcze i

wszystkie plony tego lata. Spłonęło siano, słoma, zboże, cały sprzęt i maszyny rolnicze. Jakby tego było mało, jeszcze dwie świni.

Pożar gasili strażacy z Jawiszowic, Skidzinia, Przecieszyna, Brzeszcz, Terenowa Służba Ratownicza Brzeszcze i Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Oświęcimiu, która wezwała posiłki z wodą, kiedy zaczęło spadać ciśnienie w jawiszowickich hydrantach.

- Przyjechała cysterna z 20 tys. litrów wody - mówi komendant gminny OSP Władysław Drabek, który dowodził akcją pożarniczą do momentu przyjazdu jednostki oświęcimskiej. - Na skutek nadmiernego poboru wody spadło bowiem ciśnienie w hydrantach i trzeba było ją dowozić z centrum wsi. Próbowaliśmy też ciągnąć wodę z pobliskiego stawu, ale jej poziom był niski.

Do pożaru przyczynił się doszło wskutek samozapalenia się słomy. Akcja trwała do godz. 18-tej. Do rana pogorzelisko zabezpieczała jednak miejscowa straż.

EP

Rocznica buntu

W 1942 r. w ówczesnym budynku szkolnym w Brzeszczach-Borze umieszczono jeden z podobozów KL Auschwitz. Niemcy osadzili w nim karną kompanię obozowych więźniarek - ok. 400 kobiet. Do podobozu trafiły Żydówki, Polki oraz więźniarki innych narodowości. W październiku tego samego roku katorżnicza praca i nieludzkie traktowanie wywołały bunt więźniarek. Wartownicy SS i niemieckie więźniarki funkcyjne za-



Odremontowany budynek w Borze.

mordowali wówczas bestialsko około 90 kobiet, głównie Żydówek francuskich. Wydarzenia tamtych dni są jedną z kart historii Brzeszcz. By zachować o nich wspomnienie, na terenie miejsca kaźni powstała izba pamięci, która obecnie jest odnawiana. Na odrestaurowanym budynku starej szkoły wmurowana też będzie nowa tablica pamiątkowa.

4. października br. z okazji 61. rocznicy stłumienia buntu więźniarek w Borze odbędą się uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej i otwarcie izby pamięci.

W przygotowania obchodów, które będą przebiegać pod patronatem Burmistrza Gminy, włączyły się Państwowe Muzeum w Oświęcimiu, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, stowarzyszenie „Brzost” i Ośrodek Kultury. Z pomocą przyszli też sponsorzy: Zbigniew Kajmowicz - ZIW, Stanisław Baluś - Żwirownia Przecieszyn, Starostwo Powiatowe i Severa Polska Chemia „Dobromir”. EP

Serdeczne podziękowanie dla kierownictwa oraz byłych i obecnych kolegów - pracowników Stacji Ratowniczej przy KWK Brzeszcze, za solidarne i bezinteresowne oddanie krwi składa Czesław Korczyk z rodziną.



Centrum Kształcenia Języka Niemieckiego *Perfect*

- Organizuje kursy j.niemieckiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych na różnych poziomach zaawansowania
- Przygotowanie do matur i egzaminów ZD, ZMP

Zajęcia odbywają się od 27 września w Szkole Podstawowej nr 1 w WOLI
Nauczanie indywidualne (korepetycje) - na terenie BRZESZCZ

Szczegółowe informacje: Jawiszowice oś.Paderewskiego 3/8/1
kom. 0606-987-247, tel. (032)737-24-37 po godz. 16-tej.

Spośród sołectw gminy Brzeszcze jedynie Jawiszowice są częściowo skanalizowane. Mieszkańcy pozostałych wsi wciąż odprowadzają ścieki do przydomowych szamb. Co z nimi dzieje się później? Wszyscy dobrze wiedzą...

Jeśli weźmie się pod uwagę pojemność przeciętnego szamba, teoretycznie beczkowsy odbierające nieczystości powinny pojawiać się przy posesjach jednorodzinnych, które nie są podłączone do kanalizacji, przynajmniej raz w miesiącu. Ile razy przyjeżdżają w rzeczywistości? Mieszkańcy sołectw potwierdzają, że coraz rzadziej korzystają z beczkowsów. Niemal wszyscy pozbywają się ścieków w inny sposób, nie do końca zgodny z prawem oraz elementarzem sanitarnej przyzwoitości.

Powodem są duże koszty, które pociągają za sobą legalne usuwanie nieczystości. Opłata za wywóz i utylizację metra sześciennego ścieków wynosi 14,86 zł. Przeciętne gospodarstwo domowe zamieszkiwane przez 4-osobową rodzinę produkuje tymczasem przynajmniej 10 kubików ścieków miesięcznie. Rachunek jest prosty: decydując się na wywożenie ścieków beczkowszem do oczyszczalni ścieków, należy liczyć się z kosztami około 150 zł miesięcznie.

Osób postępujących zgodnie z prawem w tej materii jest zatem niewiele. Tym bardziej, że kosztów związanych z wywózką i utylizacją ścieków można uniknąć w sposób niezwykle prosty - choćby kupując na targu niedrogą pompę i kawałek gumowej lub metalowej rury. Tak właśnie w trudnych czasach radzi sobie coraz więcej mieszkańców. Ścieki z ogromnej większości gospodarstw wylane są więc prosto do pobliskich rowów, potoków, na pola i łąki, czy choćby... do nieczynnych studni. Są również i inne możliwości. Nawet jeśli zamawia się beczkows, wcale nie musi on jechać ze ściekami do oczyszczalni...

W radiowej „Trójce” nadano reportaż o protestie wędkarzy, którzy swą akcją starali się przeciwstawić nagminnej praktyce wylwania ścieków do Wisły. Z desperacją donosili o ginących tarlakach i śniętych rybach w rzecze. Przekonywali, iż odprowadzanie zanieczyszczeń do Wisły powoduje zamulenie wody, brak tlenu, w konsekwencji czego ryby nie mają szans na przeżycie.

Brzeszcze leżą w widłach dwóch rzek, jednak kto z nas ostatnio kąpał się w Wiśle? Co prawda można zobaczyć osoby pływające w Sole, ale ile z nich jest świadomych, że Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny wydał oświadczenie, iż wody w tej rzecze są zanieczyszczone bakteriologicznie i kąpiel w nich jest niewskazana? Jak to w ogóle jest możliwe, skoro Brzeszcze znajdują się na odcinku Wisły niewiele poniżej zbiornika w Gończakowicach, który zasilą w wodę pitną całą aglomerację śląską, a zaledwie 60 kilometrów dzieli

Śmierdząca gmina

nasze miasto od źródeł Czarnej Wisłki, gdzie Wisła bierze swój początek?

Zanieczyszczeniu winni są zarówno prywatni



Ludzie coraz rzadziej korzystają z beczkowsów.

mieszkańcy jak i duże przedsiębiorstwa. O ile te drugie zmuszone są do płacenia wysokich kar naliczanych za zanieczyszczanie środowiska (w przypadku kopalni jest to rocznie ok. 540 tys. zł odprowadzanych do Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie), to zjawisko usuwania zanieczyszczeń z gospodarstw prywatnych pozbawione jest jakiegokolwiek kontroli. W roku 2003 straż miejska interweniowała w sprawie nieprawidłowego pozbywania się ścieków zaledwie 3 razy. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, iż zjawisko ma skalę dużo szerszą. Niektórzy gospodarze tak bardzo przyzwyczaili się do faktu, iż służby porządkowe przyrzucają na pewne fakty oko, że na stałe zamontowali i wkopali do ziemi system rur odprowadzających ścieki z gospodarstwa do pobliskich rowów. Dobrze ukryte w trawie wypusty często nie są widoczne dla oka. Co innego dla nosa...

Potok Faracki i Młynówka codziennie zasilane są ściekami z sołectw. Końcówki rurek wychodzące do obu potoków tłumaczy się jednak „ujściem kanalizacji burzowej”. Tymczasem w okolicy Trzech Mostów, niedaleko ulicy Klonowej i Partyzantów „ścieki burzowe” między godziną 15.00 a 18.00 pienia się od detergentów.

O ile wody obu potoków zabierają ze sobą ścieki, są w gminie rowy, gdzie spuszczone zamontowanymi na stałe rurami nieczystości po prostu zalegają i gniją. Wystarczy sprawdzić „co” zalega w rowie przy ul. Partyzantów w Brzeszczach. Sądziłaby solidarność kwitnie... nikt nie reaguje.

Nie wszyscy jednak znajdują się w tak komfortowej sytuacji i nie mają obok domu potoku ani rowu. Nieczystości muszą wylać co jakiś czas wprost na ulicę (bo i o takich przypadkach słyszeliśmy) lub na pobliskie pola i łąki. Tutaj problem jest o tyle mniej „śmierdzący”, iż „grubsze” nieczystości w szambie zdążą nieco osiąść i przefiltrować się pomiędzy komorami kanału.

- Ścieki z drugiej komory to już głównie woda.

Niektórzy decydują się, by jej zawartość wywozić na swoje pola - mówi nam jeden z mieszkańców gminy. - No może nie pod marchewkę czy ziemniaki, ale już pod zboże, czemu nie?

Niektórzy mieszkańcy naszej gminy wpadli jednak na dość oryginalny pomysł. Dowiedzieliśmy się, iż mnożą się przypadki pozbywania się ścieków poprzez wpuszczanie ich do nieużywanych studni. Tą metodą można pozbyć się ścieków w sposób zupełnie niezauważalny. - Ten sposób na pozbycie się ścieków staje się coraz bardziej powszechny - mówi jeden z mieszkańców gminy. - Wiem na pewno, że przynajmniej dwóch moich sąsiadów wpuszcza ścieki do studni. Takie rozwiązanie jest o tyle wygodne, że niewybetonowane dno studni przez jakiś czas będzie wsiąkało ścieki i nigdzie nie trzeba ich wywozić.

Skutki takiego postępowania odczuje najbliższe sąsiedztwo „wynalazcy”, a już na pewno osoby, które wciąż jeszcze korzystają ze studni w pobliżu. Mało kto jednak decyduje się na badania jakości wody w studni - cena takiego pomiaru wynosi bowiem 346 złotych.

W przypadku terenów nie objętych na razie nitką kanalizacji sanitarnej na nielegalne pozbywanie się ścieków patrzy się przez palce, gdyż każdy zdaje sobie sprawę z ogromnych kosztów wywozu i utylizacji. Problem nieczystości wciąż jednak występuje również w miejscach, gdzie dociera kanalizacja sanitarna. Wiele osób po prostu rezygnuje z przyłączenia się do niej. Powodem są koszty - po pierwsze podłączenia do instalacji (każdy musi samodzielnie sfinansować koszt doprowadzenia rur ze swego domu do głównego rurociągu), po drugie późniejszego korzystania z niej.

- Zgodnie z prawem, na terenie gdzie znajduje się kanalizacja zbiorcza, każdy mieszkaniec ma obowiązek podłączenia się do niej - mówi Krzysztof Tokarz, komendant straży miejskiej. - Jednak niektórych na to po prostu nie stać. Są przypadki, że odległość między domem a instalacją jest duża i wybudowanie połączenia byłoby kosztowne. Niektórzy mieszkańcy otrzymali zatem od pani burmistrz indywidualne zwolnienia lub odroczenia od obowiązku przyłączenia się do kanalizacji.

Osoby, które uprawiają proceder nielegalnego wywożenia nieczystości usprawiedliwiają swoje działania faktem, że miało to miejsce od wieków i nikomu przez ten czas nie działa się krzywda. Nie zdają sobie jednak sprawy, jak bardzo dzisiejsze środki czystości, które spływają do ścieków, mogą fermentować razem z nieczystościami i powodować w ten sposób zanieczyszczenie bakteriologiczne. Problem rozumieją świetnie urzędnicy odpowiedzialni za ochronę środowiska, tymczasem instytucje, które z urzędu zajmują się epidemiologią, nie uznają tego za swój zakres działań, a ekolodzy walczący o pozostawienie w stanie naturalnym Wisły, w tematyce studni i beczkowsów są raczej... zieloni.

Alarm dla budżetu

(ciąg dalszy ze str. 1)

NSW również za poprzedni rok zalegała gminie z tytułu podatku od nieruchomości aż 1 mln 50 tys. zł. Kwotę taką zaplanowano w tegorocznym budżecie gminy, jednak jak do tej pory NSW wypłaciła tylko 250 tys. zł. Los pozostałych 800 tys. zł stanął pod znakiem zapytania. - Być może uda się to jeszcze kiedyś odzyskać, gdyż ostatnio otrzymaliśmy pisma stwierdzające, że Kompania Węglowa jest dłużnikiem solidarnym z NSW - stwierdza Renata Korycińska.

W rolnym taniej

Jak wylicza skarbnik gminy, stratę około 220 tys. zł przyniesie tegorocznemu budżetowi zmiana ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

- Według nowych przepisów to, czy dany podmiot podlega podatkowi gruntowemu czy rolnemu, ma być ustalane według obowiązującej klasyfikacji gruntów, a nie stanu realnego - mówi Renata Korycińska. - Tymczasem obowiązująca u nas klasyfikacja była tworzona ponad 40 lat temu i nijak przystaje do obecnej rzeczywistości. Grunty, które już od wielu lat są zabudowane, nadal klasyfikowane są w ewidencji jako użytki rolne. Wiele podmiotów uciekło nam zatem z podatku od nieruchomości, do opodatkowania w daninie rolnej, która jest zdecydowanie niższa. Poza tym w ustawie wprowadzono zwolnienia podatkowe dla posiadaczy nieużytków oraz właścicieli budynków - jak to określono - „niezwiązanych na stałe z gruntem”, czyli np. garaży, wiat itp.

Niektórzy upatrują, iż zmiana ustawy jest próbą zmuszenia samorządów do sporządzenia nowych klasyfikacji gruntów. Za to zadanie odpowiedzialne są starostwa, jednak przedsięwzięcie wymaga ogromnych środków, których dziś brakuje wszystkim. - Zmiana przepisów została

przeprowadzona przedwcześnie, gdyż z reguły nikt jeszcze nie ma przygotowanej nowej ewidencji. Starostwa na jej aktualizację dostały czas do 2005 roku - twierdzi burmistrz Beata Szydło.

Minister nie zapłaci

Ogromnie ważnym dochodem dla budżetu gminy Brzeszcze jest opłata eksploatacyjna. Z tego źródła zaplanowano na rok bieżący aż 2 666 000 zł. Po pierwszym półroczu udało się wykonać zaledwie 548 tys. zł, czyli 20 proc. tej kwoty.

- Nie jest realizowana umowa, którą minister ochrony środowiska podpisał z NSW odnośnie restrukturyzacji i spłaty zaległych zobowiązań narosłych między 1998 a 2002 rokiem - mówi skarbnik UG. - Za ten okres NSW była nam winna z racji opłaty eksploatacyjnej 6 mln 617 tys. zł. Minister zobowiązał się, że w latach 2003-2007 wypłaci gminie tę kwotę w 20 kwartalnych ratach. Na rok przypadało zatem ponad 1 mln 200 tys. zł. Dostaliśmy tymczasem od ministra zawiadomienie, iż cały dług za opłatę eksploatacyjną ceduje on na Kompanię Węglową; ta jednak nie określiła na razie żadnych terminów spłaty. Można się domyślać, iż w tym roku nie zobaczymy tych pieniędzy.

Małe dochody

Podatki dochodowe, które płacą mieszkańcy i firmy z terenu danej gminy, nie idą w całości do budżetu państwa. Poprzez Urząd Skarbowy część z nich trafia do budżetów gminnych. Kryzys gospodarczy, bezrobocie i spadek zarobków ludności dotkliwie odbija się zatem na kieszeni samorządów. - Wciąż nie widać u nas żadnego ożywienia gospodarczego, choć w telewizji tyle się o nim mówi - stwierdza Beata Szydło. - Pewnie dotyczy ono większych miast, u nas sytuacja jest coraz gorsza. Trudno przypuszczać, że w drugim półroczu nasi mieszkańcy zaczną więcej zarabiać, czy inwestować. Trzeba liczyć się z tym, iż z tytułu udziału w podatkach dochodowych od

osób fizycznych i prawnych nie uda nam się wykonać około 1 mln zł z zaplanowanej kwoty.

Znacznie mniejsze wpływy będzie miał budżet także z racji opłaty targowej, gdzie ciągle postępuje spadek wpłacanych przez handlowców sum. Targ działa coraz słabiej i w skali roku można spodziewać się ubytku nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Szacuje się również, że około 40 tys. zł mniej wpłynie do budżetu z tzw. kapslowego, czyli koncesji za sprzedaż alkoholu. - Zmiana ustawy przez Sejm nieco zmieniła przelicznik, na podstawie którego naliczamy wysokość opłat, a to odbiło się spadkiem dochodów, nawet pomimo tego, że w gminie jest coraz więcej placówek sprzedających alkohol - mówi Renata Korycińska.

Co dalej?

5 mln zł to niebagatelny ubytek w skali 35 milionowego budżetu. Z czym to się będzie wiązać dla gminnych finansów? - W tym roku będziemy musieli wziąć kredyt - mówi burmistrz Beata Szydło. - Jeśli chodzi o zdolność kredytową sytuacja gminy jest bardzo dobra. Nie jesteśmy obciążeni większymi pożyczkami, a patrząc na inne samorządy, to sytuacja rzadko spotykana. Planujemy wziąć kredyt do 6 mln zł. Spłatę chcemy rozłożyć na 6 lat.

W sierpniu burmistrz podjęła decyzję o wstrzymaniu większości wydatków poza środkami na inwestycje już rozpoczęte, płace pracowników i bieżące koszty utrzymania obiektów. - Nie będziemy na razie rozpoczynać nowych zadań i inwestycji, prócz modernizacji ul. Kazimierza Wielkiego, na którą przetarg wypadł dla nas korzystnie i nie chcemy tego zmarnować - mówi burmistrz. - Również dyrektorzy gminnych jednostek otrzymali polecenie szukania oszczędności. Wspólnie będziemy się musieli zastanowić także nad redukcją wydatków w przyszłorocznym budżecie.

Marek Zarzycki

Straszy wyglądem

Kiedyś w przedwojennej kuźni Ignacego Osowskiego w Jawiszowicach przy ul. Czworaki tętniło życie. Buchał ogień i daleko słychać było dźwięki uderzających w kowadło młotów. Dzisiaj ta sama kuźnia to wałca się ruina, która straszy i stwarza niebezpieczeństwo dla



Kuźnia dziś jest ruiną.

otoczenia. Psuje też wizytówkę sołectwa i w dodatku znajduje się w bliskim sąsiedztwie zabytkowego kościoła św. Marcina.

- Od lat nikt się tym nie interesuje - żalą się sąsiedzi. - Pomarli Osowsky, potem ich córka, której to zapisali. Jakies 15 lat temu wnuk kowala planował coś tutaj robić. Przywiózł nawet żwir i ce-

ment na ogrodzenie, ale tylko przywiózł. Dzieci potem kamieniami tłukły szyby i dachówkę. Parę lat temu ktoś zerwał kłódkę i cały osprzęt kowala wyszabrowali złomiarze.

Mieszkający w sąsiedztwie ludzie mówią, że jeszcze czasem do kuźni zaglądają dzieci. Jedne wpadają tam zapalić papierosa, inne przez zwykłą ciekawość. Dwa lata temu zadzwonili do energetyki, żeby odciąć prąd, bo do wnętrza lało się przez dziurawy dach i o tragedię było łatwo.

Jawiszowianie mają nadzieję, że wałca ruintera zniknie wreszcie z Czworaków. Uważają, że dotarcie do spadkobierców i zmobilizowa-

nie ich do wyburzenia ruiny nie powinno być żadnym problemem. W końcu ktoś z tego skrawka ziemi powinien płacić podatki w gminie. Sołtys Stanisław Sajdak wysłał pismo w sprawie rozbiórki kuźni do Urzędu Gminy, ale odpowiedzi do dziś nie otrzymał. Również interwencja poprzedniej rady sołeckiej pozostała bez echa.

EP

ZAKŁAD TELEWIZYJNY inż. Piotr Pajkert

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy domowe wszystkich typów:

- telewizorów
- tunerów satelitarnych
- monitorów komputerowych oraz przestrojeń fonii

* dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul. Klasztornej 24/22

Posiadam 20-letni staż pracy w serwisie RTV

tel. 215-39-14

Sen na Jasnej Górze

Sierpień to miesiąc pielgrzymowania na Jasną Górę. W tym roku na pięciodniową wędrówkę z Oświęcimia do Częstochowy wyruszyło 7. sierpnia 328 osób z dekanatu jawiszowickiego. Do stóp Matki Najświętszej ludzie idą z różnych powodów. Choć dla większości droga ta ma duchowe znaczenie, zdarzają się też tacy, którzy chcą po prostu się sprawdzić, miło spędzić czas, czy poznać nawet swoją nową miłość.

Decyzja, by pójść na pielgrzymkę, zapadła spontanicznie. Wybrałam się na nią po raz pierwszy w życiu, głównie z czystej ciekawości. Chciałam poznać tajemnicę zjawiska, o którym w sierpniu wszędzie tak dużo się mówi. Pięć dni marszu trochę mnie przerażało, ale gdy pomyślałam, że w pielgrzymce uczestniczą osoby starsze, dzieci, a nawet niepełnosprawni, to ja młoda, silna nie dam rady? Obawy zniknęły, choć później – już podczas pielgrzymki – uświadomiłam sobie, iż to nie wiek decyduje o wytrwałości w marszu. O tym jednak za chwilę... Namówiłam młodszego brata, zapisaliśmy się, spakowaliśmy i wyruszyliśmy z XX Oświęcimską Pieszą Pielgrzymką do Częstochowy.

Nie tylko wierzący

Nasz kraj jest fenomenem jeśli chodzi o ilość miejsc pielgrzymowania.

Co roku na Jasną Górę przybywa blisko 200 pieszych pielgrzymek, które idą z różnych stron Polski. Do żadnego innego sanktuarium na świecie nie wędruje aż tylu pątników.

- Nie od razu dekanat jawiszowicki miał swoją oddzielną grupę pielgrzymującą, gdyż nie było tylu chętnych - mówi ksiądz Aleksander Smarduch z parafii św. Urbana. - Z biegiem lat liczba pątników się zwiększała, na pielgrzymki z naszego terenu chodzi co roku około 300 osób. Wędrówkę

ko ludzie głęboko wierzący. Pielgrzymka, jako zewnętrznie atrakcyjne zjawisko, przyciąga także mniej, bądź w ogóle nie wierzących. Dziś 80-90 proc. pielgrzymujących stanowi młodzież.

Dla wielu to sposób na spędzenie wakacyjnego czasu, okazja do poznania nowych ludzi, przygoda i rozrywka.

Dokuczliwe bąble

Codziennie pokonywaliśmy średnio 30 kilometrów. W miejscowościach przewidzianych na nocleg sami szukaliśmy sobie domu, w którym spędzaliśmy noc. Ludzie byli ogromnie życzliwi dla pielgrzymów, więc nie było z tym kłopotu. Dostawaliśmy nie tylko dach nad głową, ale również coś ciepłego do zjedzenia i możliwość kąpieli. Po kilku godzinach maszerowania, miło jest mieć się gdzie umyć i odpocząć.

Droga nie jest aż tak męcząca, jakby się wydawało. Ciągłe się śpiewa, albo słucha, jak śpiewają inni. Niektórzy idąc grają w karty, ukradkiem oczywiście. Są trzy, cztery długie postoje dziennie. Kto chciał dotrzeć do celu z czystym sercem, mógł się wypowiedzieć, na przykład pod drzewkiem. Jest czas na rozmowy i wyciszenie.

Pielgrzymowanie może jednak zakłócić ból - najczęściej nóg, jak łatwo się domyślić. Dlatego każdy wybierający się na tę pięciodniową wędrówkę nie może zapomnieć o dobrym, sprawdzonym obuwiu. Odpowiednie buty to podobno podstawa. Kto o tym nie pomyślał, musiał niemało wycierpieć. Jedną z osób spieszących z pomocą obolałym stopom był Marcin Andrzejczak ze służby medycznej.

- Jest to moja 9 pielgrzymka, a jako ratownik idę po raz trzeci - mówi 26-letni Marcin. - Ludzie zgłaszają się do mnie z typowymi pielgrzymkowymi dolegliwościami, czyli odciskami i oparzeniami słonecznymi. Co roku jest tak samo. Mimo

tych bąbli i bólu ludzie jednak idą dalej. Rzadko ktoś korzysta z busa.

Ja o dziwo z bąblami kłopotów nie miałam, ale moi towarzysze owszem. W czasie pierwszej nocy, którą spędziliśmy w domu prywatnym w Jaworznie-Szczakowej, do snu ukoili nas zapach czosnku, którym koledzy obłożyli sobie bolące miejsca. „To super sprawdzony sposób” - mówili. Rano ze zdziwieniem odkryli, że bąble są jakby większe. Nikt jednak nie płakał i ruszyliśmy w dalszą drogę, która zresztą, ku naszemu zaskoczeniu, była inna niż w pozostałe dni.



W tym roku grupa pątników z dekanatu jawiszowickiego pielgrzymowała z jubileuszową XX Oświęcimską Pieszą Pielgrzymką do Częstochowy.

Piesza pielgrzymka autobusem

Drugiego dnia pielgrzymki nigdy nie zapomnę. Każdy ostrzegał, że to właśnie on jest najtrudniejszy, bo najdłuższa trasa, a tu zakwasy i odciski. Nic z tych rzeczy. Nasza piątka była rano wyspana i gotowa do drogi. Nie wydało nam się podejrzane, gdy kilka osób, które nocowało u tej samej rodziny, wyszło dużo wcześniej, niż my zamierzaliśmy. Spokojnie kończyliśmy śniadanie zastanawiając się, czy dziś rzeczywiście będzie tak ciężko. Marysia, która szła z nami, trochę nas przestraszyła opowiadając, jak rok wcześniej jej pielgrzymowanie zakończyło się właśnie drugiego dnia.

- Byłam taka słaba i wykończona, że zadzwoniłam do taty, żeby po mnie przyjechał - opowiadała Marysia. - Wtedy byłam przekonana, że za rok nie wybiorę się już do Częstochowy. Jednak idę i tym razem chcę dotrzeć na miejsce.

Gdy obładowani bagażami wyszliśmy z domu, zdziwiła nas okoliczna cisza. Jedyne co usłyszeliśmy przez moment, to jak się potem okazało śpiewający „ogon” pielgrzymki. Zdziwienie było większe, kiedy na miejscu zbiórki zobaczyliśmy, że nikogo nie ma. Na około 1000 pielgrzymów, którzy wyruszyli tego dnia ze Szczakowej, tylko nasza piątka pomyliła godzinę wymarszu. Podobno wcześniej nikomu się to nie przytrafiło. No cóż, musiał być ten pierwszy raz, a raczej ci pierwsi.



W pielgrzymce przeważającą grupę stanowiła młodzież.

na Jasną Górę cieszą się niezwykłą popularnością. Myślę, że fakt ten wynika nie tylko z pobożności Polaków, ale także z naszej mentalności. Niepewni życia codziennego potrzebujemy matczynej opieki. U Matki szukamy oparcia i ukojenia.

W rekolekcjach w drodze uczestniczą nie tyl-

Postanowiliśmy dogonić pielgrzymkę. Nie było to jednak takie proste. Wszyscy byli już o 30 minut drogi dalej, a my mieliśmy ze sobą jeszcze nieszczęsne bagaże. Kierowca ciężarówki, która je przewoziła, nie zorientował się niestety, że brakuje naszej piątki i pojechał do Siewierza, następnej noclegowej miejscowości. Na busa też nie mogliśmy liczyć, bo kierująca pani powiedziała, że jak ksiądz zobaczy tyle bagażu w środku, to jej każe go wyrzucić. Mieliśmy tylko jedno wyjście. Udaliliśmy się na przystanek i stamtąd pojechaliśmy do Sosnowca. Tam przesiedliśmy się do drugiego autobusu i o około 13.00 byliśmy już w Siewierzu. Mieliśmy dużo czasu, by znaleźć nocleg, zwiedzić miasto... Reszta pątników dotarła na miejsce po godzinie 18. Tak więc drugi dzień pielgrzymki okazał się wcale nie taki ciężki, przynajmniej dla nas. Choć trzeba przyznać, że wólczenie się w upał, z tyloma bagażami po autobusach też jest męczące.

Każdy ma swoją intencję

Rankiem po autokarowej wycieczce znów ruszyliśmy pieszo w stronę Jasnej Góry. Kolejne dni były w zasadzie podobne. Zmieniały się tylko noclegi.

Najmilej wspominam rodzinę, która przygarnęła nas trzeciego dnia w Koziegłłowach. Jej gościnność wręcz nas zaskoczyła. Na „dzień dobry” poczęstowano nas miską owoców i plackiem, urządzono grilla, a członkowie rodziny okazali się niezwykle towarzyskimi ludźmi. Kamil, syn gospodyni, zaprosił nas już zresztą na rok następny.

Tego wieczoru większość pielgrzymów bawiła się na koncercie zespołu rockowego „Projekt Eden”, grającego religijne duchem piosenki. Furorę wzbudził jednak inny wykonawca: ksiądz Czesław Chrzęszcz z parafii Matki Bożej Bolesnej z Jawiszowic niespodziewanym wykonaniem dramatycznego w treści songu o... Marianie, któremu tramwaj przejechał nogi. Krwiste obrazy pośród



Podczas godzinnych postojów, pielgrzymi szukali dogodnych miejsc na odpoczynek.

innych pieśni religijnych i pątniczych, zwrócili uwagę wszystkich.

Pisałam na początku, że to nie młodość decyduje o powodzeniu w marszu na Jasną Górę. Trzeciego dnia wydawało się, że mój brat spędzi resztę pielgrzymki w busie, albo wróci do domu. Złapał go ból kolan i jak na złość w karetce zabrakło bandaży. Widocznie nie tylko jemu szwankowało zdrowie. Zauważyłam jednak, że to głównie młodzi ludzie zużyli bandaże. Bratu na szczęście przeszedł ból i mógł pójść dalej.

W przedostatni dzień wędrówki czytano głośno intencje pielgrzymujących. Były różne. Każdy niósł Matce własną prośbę, podziękowanie i modlitwę.

- 25 lat temu dużo się w moim życiu wydarzyło - mówi 46-letni Jan Stopa. - Wtedy to ożeniłem się, zacząłem pracować jako górnik i urodził się mój syn. Za to właśnie chciałem podziękować i w tej intencji idę. Jestem na pielgrzymce drugi raz. Już za pierwszym razem wiedziałem, że ponownie pójdę, bo jest to niesamowite przeżycie.

16-letni Artur, choć - jak twierdzi - nie szedł z pobudek religijnych, a raczej „z ciekawości”, też przybył pod Jasną Górę z własną „intencją”. Poznał ją jeszcze w trakcie marszu. Mieliśmy wówczas nocleg w Łyścu, gdy Artur oświadczył, iż wybiera się na randkę. Oznajmił tylko, że nie wróci późno, a następnego dnia nie wędrował już samotnie. Podobno czasami takie pielgrzymkowe znajomości prowadzą nawet do ołtarza. Póki co, Artur zapowiedział, że za rok też wybiera się do Częstochowy, choć nie wie jeszcze w jakiej intencji.

Niezwykłe zjawisko

Ostatniego dnia pielgrzymki postanowiłam popytać, dlaczego ludzie co roku decydują się na ten przecież wcale niełatwy, czasami pełen wyrzeczeń, długi „spacer”.

- Gdy wchodzi się na Jasną Górę Alejami Najświętszej Marii Panny to się serce człowiekowi łamie - mówi Alicja Stopa. - Zapomina się wtedy o zmęczeniu i bólu. Wszystkich ogarnia radość. Nie ma osoby, której się iza w oku nie kręci. Kto raz to przeżył, chce czuć to ponownie.

Pątnicy, którzy znali to uczucie, potwierdzali słowa pani Alicji. Mówili o dziwnej sile, która ciągnie ich do Częstochowy. Z niecierpliwością czekałam więc na moment wejścia na Jasną Górę. Ostatnie kilometry upłynęły w mgnieniu oka, choć był to najmniej przyjemny odcinek trasy, gdyż wiódł drogą szybkiego ruchu.

Gdy znaleźliśmy się w alejach, rzeczywistość ogarnęła mnie radość. Wszyscy dokoła śpiewali, cieszyli się, a niektórzy nawet płakali. Ojciec przeor



W chwili wejścia na Jasną Górę nikt nie krył radości i też. Na zdjęciu skaczą ze szczęścia (od lewej) ksiądz Czesław Chrzęszcz, ks. Aleksander Smarduch i kleryk Wojciech Zapiór.

Jasnej Góry witał każdą przybywającą grupę z diecezji bielsko-żywieckiej. Było ich aż 16, w sumie blisko 5 tys. pielgrzymów. O godzinie 14. odbyła się uroczysta msza święta, która zakończyła kilkudniowe rekolekcje w drodze.

Czuję pewien niedosyt, bo właśnie w czasie tej uświęcającej moją wędrówkę mszy, jakaś inna z kolei siła sprawiła, że razem z moimi towarzyszami, zasnął. Dzisiaj wiem, że za rok też wybiorę się na pielgrzymkę do Częstochowy, bo wiem już, co przyciąga tam miliony ludzi.

Marta Ścieszka

Na okna KBE i Aluplast rabat 35% do końca września

- okna drewniane mahoniowe i sosnowe URZĘDOWSKI i SZEWPOL
- okna dachowe VELUX
- żaluzje, rolety, parapety
- montaż

Nowość!!!

- okna platynowe
- okna bezołowiowe

„ROSNER II S.J.”

32-626 Jawiszowice
ul. Łęcka 21

tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92
tel. kom.: (0) 605 043 323
602 582 641, 601 476 387



Szał odchudzania owładnął Polkami miast i wsi. Odchudzanie stało się modne i jest przy tym zupełnie obojętne, czy ktoś faktycznie ma do zrzucenia zbędne kilogramy, czy jest chudy jak szczypiorek.

Dziś strach już poczęstować kogoś czekoladką. Prawdopodobieństwo, że na nasz miły gest nie usłyszysz sakramentalnego: „dziękuję, odchudzam się...” staje się coraz bardziej znikome. Wycofujemy się ze wstydem, zastanawiając, czy aby nie uraziliśmy kogoś swoją niefortunną propozycją. No, ale przecież, tak na nasze oko, zamiast odchudzania, ten ktoś właśnie powinien ostro wziąć się do jedzenia.

Zjawisko powszechnego odchudzania przybiera na sile szczególnie przed i w okresie wakacji. Wakacje to odpoczynek, odpoczynek to wyjazd, wyjazd to... no właśnie, wiele dziewczyn w tym momencie wpada w histerię. Jak w kilka dni zrzucić zbędne kilogramy? Wiadomo, wypad nad morze to zapowiedź fantastycznej zabawy, dla niektórych możliwość przeżycia wakacyjnej miłości. Jak jednak wbić się w strój kąpielowy z zeszłego roku? Co będzie, jeśli spotkam wymarzonego „księcia”, a on nawet na mnie nie spojrzy, bo mój brzuszeczek nie jest całkiem płaski? Muszę schudnąć... Tak właśnie pomyślała osiemnastoletnia Iwona, mieszkanka Brzeszcz. Przed wyjazdem na wczasy stwierdziła, iż nie zaszkodzi zgubić kilka kilogramów, by czarująco wyglądać w bikini.

– Mam 174 cm wzrostu i ważę 53 kg – mówi Iwona. – Postanowiłam schudnąć i to jak najszybciej, by zdążyć przed wyjazdem na wakacje. W ciągu dwóch tygodni zrzuciłam 3 kilogramy.

Iwona zapytana o swój sposób na skuteczne odchudzanie odpowiada: – Nie stosuję diet. Rano piję kawę. Potem przez cały dzień jem suche bułki i grahamki. Z kolacji definitywnie rezygnuję. Poza tym dużo ćwiczę. Na początku robiłam 50 brzuszków, a po trzech dniach przeszłam do 100. Nie jest to prosta sprawa, ale ja nie rezygnuję. Wyznaję zasadę, że: „cel uświęca środki”.

Odrzucić słodczy

Ochudzanie wymaga wytrwałości. Wysiłki, by w kilka dni zrzucić parę kilogramów zostaną zniweczone, gdy zaraz po pierwszych sukcesach uzna się, iż zadanie zostało wykonane. Wytrwałość i determinacja może przynieść natomiast lepsze efekty, niż najwymyślniejsze diety. Szybkie odchudzanie nie jest zresztą dobre dla organizmu.

– Dwa lata temu postanowiłam schudnąć, żeby poprawić swój wygląd – mówi 17-letnia Bożena z Jawiszowic. – Nie miałam zamiaru głodzić się, ani stosować żadnej „diety – cud”. Po prostu zrezygnowałam ze słodczy. Wiedziałam, że nie schudnę szybko, jednak ważne było dla mnie to, że w ogóle podjęłam takie postanowienie. W ciągu 2 lat zrzuciłam aż 18 kg i jestem bardzo zadowolona z tego wyniku. Oplacało się wytrwać w

Chude w modzie

postanowieniu, choćby dla uzyskania lepszego samopoczucia.

Odrzucenie cukru i słodczy jest chyba najpowszechniejszym wyrazem troski o zgrabną sylwetkę. Jeśli nie ma się ochoty na inne odchudzające „tortury”, zawsze przecież tyle można zrobić dla swojej figury – choćby dla uspokojenia sumienia. Sama rezygnacja ze słodczy pewnie nie przyniesie szybkich skutków, jednak gdy połączy się to z innymi działaniami...

– Nie mam w domu wagi, toteż nigdy się specjalnie nie martwiłam; myślałam, że ważę około 50 kg – mówi 22-letnia Anna mieszkanka Jawiszowic. – Jednak pewnego dnia poszłam do ośrodka zdrowia, stanęłam na wadze i... okazało się, że ważę 62 kg. Ten wynik mnie przeraził. Postanowiłam schudnąć. Nie stosowałam żadnych diet. Zaczęłam pić czerwoną herbatę, unikałam tłuszczu. Zapomniałam też o istnieniu jakichkolwiek słodczy. Poza tym jadłam normalne posiłki, lecz w mniejszych ilościach. Rozpoczęłam regularne ćwiczenia. Dzięki tym zabiegom teraz jestem zadowolona ze swojej figury. Moja waga spadła do 52 kg.

Trudne decyzje

Dziewczyny, którym udało się zrzucić zbędne kilogramy, z dumą mówią o swoich osiągnięciach. Ochudzanie, dla jednych będąc powodem do satysfakcji, dla innych staje się jednak maniakalną zmaganiem – przyczyną depresji i niechęci do samego siebie. Nie tylko nastolatki próbują dopomóc naturze. Coraz więcej dojrzałych kobiet również zabiera się za odchudzanie. W ich przypadku często nie chodzi już o „płaski brzuszeczek”, problemy są nieraz dużo poważniejsze. Dla niektórych zrzucenie kilogramów jest zadaniem ponad siły.

– Niestety, odchudzanie nie jest rzeczą łatwą – mówi Zofia z Jawiszowic. – Wymaga ogromnej samodyscypliny i niezwykle silnej woli, bo same chęci nie wyszczuplą sylwetki. Mam ponad 30 kg nadwagi i kiedy patrzę na zgrabne kobiety, które zadowolone spacerują po ulicy, ogarnia mnie żal. Wiem, że sama mogłabym tak wyglądać, ale przyznam, że każde moje postanowienie kończy się fiaskiem. Zawsze kiedy przygotowuję obiad i podam go na stół, trudno mi znieść widok zajądającej się rodziny. Wtedy zazwyczaj sięgam po talerz i nakładam sobie porcję.

Efekt jo-jo

Wiele kobiet nie potrafi pogodzić się z nad-



Dla wielu kobiet odchudzanie staje się zmaganiem.

wagę. Próbuje różnych diet i kuracji, wydają na nie ogromne pieniądze, a kiedy już schudną i zaczynają jeść normalnie uzyskują tzw. efekt jo-jo, błyskawicznie wracając do dawnej wagi. Taka historia przydarzyła się Marcie, mieszkance Brzeszcz. Ma ona sporą nadwagę, której pragnie się pozbyć. Każda dieta, jakiej się podejmowała, dawała jednak tylko krótkotrwały efekt. – Jakies 2-3 lata temu lekarz zalecił mi specjalny lek odchudzający – mówi.

– Kupiłam trzy opakowania, które wystarczyły na dwa miesiące, a kosztowały ok. 600 zł. Rezultat nie okazał się jednak warty takich pieniędzy. Schudłam tylko 3 kg. Nie chciałam tak szybko się poddać, więc zaczęłam stosować dietę Cambrigde. Trwała ona 3 tygodnie. W tym czasie posiłki zastępowały się saszetkami z proszkiem, który w pełni zaspokaja głód. Jedna saszетка kosztowała mnie ok. 6 zł. Po 3 tygodniach zawartość mojego portfela zmalała o 378 zł, natomiast waga spadła aż o 9 kg. Poza tym stosowałam ściśle diety dwutygodniowe, dzięki którym traciłam 5-6 kg. Niestety po ich zaniechaniu moja waga zawsze nie dość, że wracała, to zwiększała się jeszcze o ok. 2 kg.

Jestem w sam raz

W komfortowej sytuacji znajdują się ludzie, którzy są zadowoleni ze swojej sylwetki. Jest się z czego cieszyć, kiedy inni zazdroszczą nam dobrego wyglądu. Wtedy człowiek czuje się dobrze. Ma świadomość własnej atrakcyjności. – Kiedy byłam w szkole średniej martwiłam się o swój wygląd – mówi Anna z Jawiszowic. – Próbowałam nawet się odchudzać, jednak nie zawsze mi to wychodziło. Potem poszłam na studia, dostałam pracę i mój tryb życia bardzo się zmienił. Schudłam sama bez wysiłków i teraz jestem zadowolona.

Coraz więcej dziewczyn odchudza się jednak, choć ich wygląd wcale tego nie wymaga. Wręcz przeciwnie, wiele koleżanek zazdrości im zgrabnej sylwetki. Cóż – taka moda. Czasami jednak warto łagodniejszym okiem spojrzeć na swoje ciało, bo w pewnym momencie wygląd może stać się obsesją, a chcąc się odchudzić, można stracić kontrolę nad wszystkim innym. Tak naprawdę bowiem nie ma żadnej reguły. Jedni jedzą dużo i są szczupli, drudzy zaś odwrotnie. Wiele zależy od organizmu i trybu życia. Każdy człowiek jest inny, a delikatne krągłości również mogą mieć swój wdzięk.

Beata Plewniak

Zdarzenia

22. lipca z pomieszczeń magazynowych w Brzeszczach przy ul. Granicznej zginęła pilarka elektryczna. Agencja Komunalna oszacowała straty na 1 tys. zł.

24. lipca ok. godz. 8.00 nieznani sprawcy wyłamali drzwi w pomieszczeniu Ośrodka Kultury, skąd skradli telefon komórkowy i szaszetkę z dokumentami na szkodę pracownika Stefana B. Straty oszacowano na 500 zł.

Dzień później o godz. 20.00 w kawiarni Metaxa przy ul. Ofiar Oświęcimia komórkę Nokia stracił Robert W. Sprawcę udało się ustalić - jest nim 22-letni brzeszczanin, wcześniej notowany za tego typu przestępstwa. Komórkę Nokia 13. sierpnia skradziono też Alinie W. zam. przy ul. Nowa Kolonia. Złodziej Rafał G. jest młodym mieszkańcem Brzeszcz - już wcześniej karany.

26. lipca w samo południe włamano się do magazynu GS-u przy ul. Kościelnej. Skradziono szlifierkę kątową, czajnik bezprzewodowy, radioodbiornik, artykuły budowlane i przedłużacz elektryczny. Straty wyceniono na 6 tys. zł.

Minęło zaledwie 11 godzin i z ogródka piwnego restauracji „Lider” przy ul. Dworcowej zniknęło 6 firmowych metalowych krzesel z drewnianymi siedziskami i napisem „Okocim-Lider”. Właściciel Leszek S. stracił 1500 zł.

12. sierpnia złodzieje pokonali troje drzwi w budynku Klubu Seniora w Jawiszowicach, skąd skradli art. spożywcze i przedmioty gospodarstwa domowego na kwotę ok. 200 zł. Dzień później zostali zatrzymani, a mienie odzyskano. Sprawcy: 48-letni Jerzy B. i Tomasz B. są recydywistami. Przy okazji tego włamania policja udowodniła Jerzemu B. liczne włamania z kradzieżą do piwnic, budynków mieszkalnych i magazynów. Odzyskano m.in. telewizor skradziony w ub. miesiącu z domu przy ul. św. Wojciecha i 4 rowery górskie.

14. sierpnia z terenu przedszkola w Brzeszczach-Borze, gdzie trwały roboty remontowe, skradziono 14 sztuk elementów rusztowania. Edward G., mieszkaniec Brzeszcz, wycenił straty na 2100 zł.

18. sierpnia o g. 20.00 na stacji benzynowej naprzeciw kopalnianego parkingu złodzieje zerwali kłódkę zabezpieczającą koszy z butlami gazowymi i zabrali 10 butli. Straty PKN Orlen Jaworzno wyniosły 1400 zł. EP

Złodziej w samo południe

Złodzieje są coraz bardziej perfidni. Wchodzą do naszych domów, nie czekając już nawet, aż wyjdziemy z mieszkania. Nie baczą na to czy śpimy, czy właśnie krzątamy się po kuchni.

Mieszkająca w Brzeszczach przy ul. Kolejowej Dagmara B. zastała w domu złodzieja w sobotę (16. sierpnia) w samo południe. Wszedł do mieszkania, kiedy ona w ogrodzie wieszała pranie. To co zobaczyła, gdy po paru minutach wróciła do domu, prawie ścięło ją z nóg.

- Przytapałam go na gorącym uczynku. Porzucane rzeczy i hałas dobiegający z sąsiedniego pokoju prawie wprawiły mnie w bezruch - opowiada kobieta, która niechętnie wraca wspomnieniem do tej chwili. - Kiedy podeszłam, zobaczyłam jak w mojej szafie grzebie facet o wyglądzie typowego „punkowca”, szukał w niej pewnie pieniędzy. Dwie duże torby turystyczne miał już załadowane naszymi rzeczami. Jak się potem okazało, zabrał magnetowid, aparat fotograficzny, lunetę, telefon stacjonarny, dwa kalkulatory, srebrną i złotą biżuterię oraz dokumenty. Gdy mnie zobaczył, trochę się zmieszał i szybko zaczął kierować swoje kroki w stronę drzwi, a ja starałam się mu przeszkodzić. Chwilę szamotaliśmy się, ale zrezygnowałam w końcu, bo zastraszył mnie nożem. Jedną torbę udało mi się wyrwać, ale tę z cenniejszymi rzeczami zabrał. Uciekł w stronę stacji PKP.

Poszkodowana o zdarzeniu powiadomiła policję. Kiedy funkcjonariuszom Komisariatu Policji w Brzeszczach i Straży Miejskiej udało się dorwać prze-

stępce w lesie - w rejonie ul. Bór, właśnie zdążył już podzielić łup ze współnikami. Sprawca, 20-letni mieszkaniec Wrocławia, który w maju opuścił areszt śledczy w Krakowie oraz jego współnik 29-letni Arkadiusz M. z Wodzisławia Śląskiego od dłuższego już czasu prowadzą wędrowny tryb życia. Była też z nimi nieletnia mieszkanka Rudy Śląskiej. Jak się potem okazało, złodzieje trafili do domu Dąmmary przez przypadek. Po prostu na tej stacji w Brzeszczach wyrzucił ich z pociągu konduktor, bo podróżowali na gapę.

Przypadków perfidnych kradzieży, podczas których domownicy byli obecni w swoich mieszkaniach wydarzyło się w sierpniu jeszcze kilka. Mieszkająca w Brzeszczach przy ul. Przyłogi Grażyna G. straciła portfel z zawartością 700 zł i dowód osobisty w porze obiadowej. Złodziej wykorzystał nieuwagę kobiety i do domu wszedł przez niezamknięte na klucz drzwi. W identyczny sposób 200 zł, 2 karty bankomatowe i dowód osobisty straciła Magdalena G. z ul. Dworcowej. Odzyskała tylko dokumenty, które przestępca porzucił w Bieruniu.

Do domu mieszkalnego Haliny i Piotra D. w Skidzinie przy ul. Oświęcimskiej złodziej przyszedł 23. sierpnia trzydzieści minut przed północą. Zaczął działać, kiedy domownicy ledwie co zasnęli. Wypchał okno na parterze budynku, a jego łupem padły dokumenty i 1400 zł. - Licho nie śpi, więc nie zostawiamy otwartych mieszkań, nawet kiedy jesteśmy w domu - apeluje do mieszkańców podkomisarz Zbigniew Żwawa.

Ewa Pawlusiak

Sześciu wspaniałych

Cz. 6.: Dzielnicowy Olek

Dariusz Olek
26 lat
kawaler
wykształcenie -
średnie



W policji pracuje od 1999 roku. Od początku służby związany jest z brzeszczańskim komisariatem. Jest dzielnicowym rewiru III. Przydzielony mu obszar terytorialnie jest duży, bo obejmuje Budy, Siedliska, Szczotki, teren pomiędzy ul. Nosala, Graniczną, Daszyńskiego i Drobniaka od strony Brzeszcz, część Starych Brzeszcz i Brzeszcz Osiedla z parkiem miejskim i obszarem za przejazdem kolejowym do granicy z Górą.

Problemem na dzielnicy są głównie kradzieże i włamania. - Zamontowany na obszarze rewiru I i II monitoring odstraszył złodziejasków i przenieśli się w rejony domów jednorodzinnych - mówi dzielnicowy Dariusz Olek. - Tylko w I półroczu br. w moim rewirze było już 55 przestępstw. Ginęły głównie ro-

wery, drzewo z lasu i towary przewożone koleją. Na bieżące okradane są ogródki działkowe, giną też płody rolne na polach. Niewesoło jest w rejonie parku miejskiego. Tam ciągle dochodzi do rozbojów i wyłudzeń. Przestępcy upatrzili sobie też ciąg garaży przy Dworcowej.

Można by rzec, że rewir III powinien być raczej spokojny, bo przeważającą część stanowią zabudowania domków jednorodzinnych. Tymczasem, jak się okazuje, dzielnicowy na swojej liście ma aż 35 osób oddanych wyrokiem sądowym pod dozór kuratora (najwięcej spośród wszystkich rewirów).

Dzielnicowy Olek mówi, że problemem jest też pozostałość po Ruchu II, bo tam notorycznie plątają się złomiarze i szabrują to, co jeszcze zostało. Zmorą są też ciągle kłótnie o tzw. miedzę, zwłaszcza w Starych Brzeszczach i spory sąsiedzkie w obrębie ul. Obozowej. Zmalała za to liczba kierujących po spożyciu alkoholu. W roku ubiegłym było ich 14, podczas gdy rok wcześniej aż 48.

Dariusz Olek w każdy ostatni czwartek miesiąca w godz. 16.00 - 17.00 pełni dyżur w świetlicy OK na os. Szymanowskiego. EP

Będzie taniej?

Prawdopodobnie już początkiem września zostanie otwarty w Brzeszczach nowy punkt handlowy, w którym pracownicy KWK będą mogli realizować bony towarowe otrzymywane z zakładu pracy. Wokół tematu sporo było w ostatnim czasie kontrowersji wśród górników, a w problemach z uruchomieniem sklepu wielu upatrywało spisek „określonych grup”.

O powstanie sklepu realizującego górnicze bony zabiegał między innymi Związek Zawodowy Górników Dołowych.

- W swych założeniach jeszcze przed utworzeniem związku mieliśmy postulat, by rozszerzyć realizację bonów na inne placówki w gminie - mówi prezes związku Ireneusz Sikora. - Do tej pory były tylko cztery punkty handlowe na naszym terenie, które respektowały bony. Do tego sklepy te są prowadzone jedynie przez dwie firmy. Każda z nich ma po dwa punkty - jeden jest na „stołówce”, drugi na terenie kopalni, trzeci na osiedlu Paderewskiego i czwarty obok targu. W tej sytuacji trudno mówić o zdrowej konkurencji, a co za tym idzie ceny w tych placówkach są mocno zawyżane.

Górnicy są przeświadczeni, że otwarcie kolejnego punktu wymusi na handlowcach obniżenie cen we wszystkich sklepach respektujących bony. - Znaleźliśmy firmę, która zdecydowała się na otwarcie w naszej gminie marketu realizującego bony górnicze - mówi Sikora. - Jest to firma „Jumbo”, która prowadzi podobne placówki przy innych kopalniach, między innymi w Bieruniu i Woli. Przedstawiła nam swoje oferty cenowe i mogliśmy stwierdzić, że w ich punk-

tach ceny są porównywalne, a czasami nawet niższe, niż w normalnych sklepach w naszej gminie, choćby w PSS-ach.

Nowy sklep ma powstać w budynkach na terenie „zajezdni”. Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się jednak, że otwarcie sklepu nie będzie takie proste.

- Staraliśmy się w gminie o pozwolenie na zmianę sposobu użytkowania lokalu i z tym mieliśmy kłopoty. Taka decyzja była potrzebna, by otrzymać pozwolenie z SANEPID-u - twierdzi Jan Kosowski, szef firmy zakładającej sklep.

- Nie mamy aktualnego Planu Zagospodarowania Przestrzennego i nie mogliśmy wydać takiego pozwolenia, gdyż byłoby to niezgodne z prawem - tłumaczyła burmistrz Beata Szydło.

Okazało się jednak, że cały problem rozwiązał się sam, a kłopoty wynikały po prostu z niedoinformowania.

- Lokal, w którym chcemy założyć sklep, był

już wcześniej wykorzystywany jako hurtownia spożywcza i okazało się, że nie potrzebujemy wcale pozwolenia na zmianę sposobu jego użytkowania - mówi szef firmy Jan Kosowski. - Końcem sierpnia otrzymaliśmy pozwolenie z SANEPID-u i w najbliższych dniach sklep powinien zostać otwarty.

Firma, która zdecydowała się na otwarcie sklepu jest spoza terenu naszej gminy. Czy wśród lokalnych przedsiębiorców nikt nie był zainteresowany uruchomieniem sklepu?

- Nam nie robiło różnicy, która firma otworzy market - mówi Sikora. - Trzeba wspomnieć, że prowadzenie punktu realizacji bonów nie dla wszystkich wydawało się opłacalne. Rozmawialiśmy np. z PSS-ami, ale nie były zainteresowane taką działalnością, gdyż - jak tłumaczono - firma nie może pozwolić sobie na tak długi czas oczekiwania na zapłatę za bony, który zastrzega sobie kopalnia.

Marek Zarzycki



W ostatni tydzień sierpnia prace adaptacyjne prowadzono całą parą.

Plan dopiero w przyszłym roku

Od kilku miesięcy osoby, które starają się w naszej gminie o pozwolenie na budowę, spotykają się z problemami. Stary Plan Zagospodarowania Przestrzennego stracił ważność pod koniec ubiegłego roku, a bez nowego wydawanie przez gminę pozwoleń jest mocno utrudnione. Mogą na nie liczyć jedynie osoby, które już wcześniej, w ubiegłym roku otrzymały Warunki Zabudowy i Zagospodarowania Terenu. Cóż to takiego?

- W całym postępowaniu administracyjnym podczas ubiegania się o pozwolenie na budowę, określenie WZIOT jest fazą wstępną - wyjaśnia sekretarz gminy Tomasz Łukowicz. - Urzędnicy gminni na podstawie różnych planów i projektów określają warunki, które musi spełnić dana osoba, by otrzymać pozwolenie na budowę. Jeśli na przykład w pobliżu planowanego obiektu będą jakieś instalacje, petent zobowiązany jest do dokonania uzgodnień z zainteresowanymi instytucjami,

czasami trzeba na przykład uzyskać pozwolenie sąsiadów. Dopiero potem wydawane jest pozwolenie.

Osoby, które nie dysponowały takim dokumentem, nie mogły w tym roku otrzymać pozwolenia na budowę. Choć plan prawdopodobnie uchwalony zostanie dopiero w przyszłym roku, już wkrótce sytuacja może nieco ulec zmianie.

- Planujemy we wrześniu zatrudnić na umowę-zlecenie profesjonalnego urbanistę, który na zasadzie rozpraw administracyjnych będzie mógł wydawać pozwolenia na budowę - mówi burmistrz Beata Szydło. - Takie rozwiązanie jest jednak możliwe tylko w odniesieniu do terenów, które nie są zagrożone szkodami górniczymi.

W pozostałych przypadkach petenci będą zmuszeni niestety czekać na uchwalenie Planu Zagospodarowania Przestrzennego.

- Plan pewnie już byłby uchwalony, jednak po wyłożeniu do wglądu został zaskarżony

przez kilku mieszkańców i przegraliśmy sprawę w sądzie - mówi burmistrz Beata Szydło. - Trzeba było dokonać korekty. Mamy nadzieję, że tym razem, gdy wyłożymy plan, nie będzie już żadnych skarg. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, w pierwszym kwartale przyszłego roku plan powinien zostać zatwierdzony przez radę miejską.

Pozwolenia przez cały czas są wydawane w normalnym trybie na terenie Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla osiedla Paderewskiego, który był uchwalony wcześniej i oddzielnie. Choć na plan dla całości terenu gminy trzeba będzie poczekać jeszcze kilka miesięcy, gotowe jest wreszcie Studium Zagospodarowania Przestrzennego.

- Nie mamy jeszcze opinii wojewody na temat studium, czekamy na nią i prawdopodobnie nie zdążymy uchwalić dokumentu na najbliższej sesji, początkiem września - mówi burmistrz Beata Szydło. - W tej sytuacji prawdopodobnie zwołamy radę miejską po raz drugi w połowie miesiąca.

Marek Zarzycki

OFERTA WSPÓŁPRACY OŚRODKA KULTURY ZE SZKOŁAMI W ROKU SZKOLNYM 2003/2004

Jak co roku pracownicy Ośrodka Kultury w Brzeszczach opracowali propozycje współpracy z gminnymi i powiatowymi instytucjami edukacyjnymi. Celem współpracy jest stworzenie płaszczyzny do aktywnego uczestnictwa dzieci i młodzieży w kulturze, rekreacji, sporcie i turystyce oraz współtworzenie tych wartości. Ważnym elementem jest upowszechnianie i organizacja czytelnictwa.

Propozycje dotyczą różnych obszarów zainteresowań, więc myślimy, że każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Zapraszamy do współpracy i współtworzenia oferty. Regulaminy konkursów są dostępne w OK., będą również na bieżąco dostarczane do przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich.

Wszystkim życzymy sukcesów w nowym roku szkolnym 2003/2004!

Dyrektor i pracownicy Ośrodka Kultury w Brzeszczach

PRZEDSZKOLA:

- „Sześciolatki w bibliotece” – cykl spotkań łączących elementy nauki i zabawy, wprowadzający najmłodszych w świat książki i literatury. Temat tegorocznych spotkań: „Koziołek Matołek i inni – spotkania z bohaterami ulubionych książek”. Spotkania organizowane są przez biblioteki: w Ośrodku Kultury, Jawiszowicach, Skidzinie, Przecieszynie, Zasolu i Borze. Terminy spotkań do uzgodnienia w bibliotekach.
- „Mini galeria” – prezentacja prac plastycznych dzieci inspirowanych utworami literackimi (cały rok – biblioteka OK).
- „Nasz przyjaciel Koziołek Matołek” – konkurs plastyczny z okazji 70-tych urodzin Koziołka Matołka (listopad 2003 – luty 2004).
- Konkurs plastyczny „Choinka” (październik – grudzień 2003).
- „Nie boję się, gdy ciemno jest” – koncert kolęd i pastorałek w oparciu o teksty zespołu Arka Noego (18. grudnia 2003).
- Małopolskie Spotkania Zespołów Jasełkowych – eliminacje powiatowe (styczeń 2004).
- Konkurs na kartkę wielkanocną (kwiecień 2004).
- „Czarodziejskie słowa” – przegląd teatryków przedszkolnych (maj 2004).

SZKOŁY PODSTAWOWE:

- Akcja „Bezpieczny Kacper” – zabawa edukacyjna z konkursami dla kl. I (wrzesień 2003).
- Lekcje biblioteczne dla uczniów klas I-III pod hasłem „Książki dzieciństwa”: „Ach te Muminki” – spotkanie z bohaterami książek Tove Jansson, „W Pacanowie kozy kują...” – spotkanie z Koziołkiem Matołkiem. Lekcje prowadzą biblioteki w Ośrodku Kultury, Przecieszynie i Zasolu (terminy do uzgodnienia).

- Lekcje biblioteczne dla uczniów klas IV – VI pod hasłem „Edukacja czytelnicza”: „Katalogi biblioteczne”, „Źródła informacji w bibliotece” oraz lekcje pod hasłem „Rodzima tradycja”: „Wielkanocne obyczaje”, „Polska Wigilia”. Lekcje prowadzi biblioteka Ośrodka Kultury (terminy do uzgodnienia).
- Obchody 90-tej rocznicy urodzin Tove Jansson:
 - „Muminek, Włóczykij i ich przyjaciele” – konkurs plastyczny dla uczniów klas I-III (termin: listopad 2003 – luty 2004);
 - „Szczęśliwy świat Muminków” – konkurs dla uczniów klas trzecich szkół podstawowych gminy Brzeszcze (termin: marzec 2004);
 - „Wśród Muminków” – wystawa dotycząca życia i twórczości Tove Jansson oraz prac nagrodzonych w konkursie plastycznym (marzec 2004).
- Obchody 70-tych urodzin Koziołka Matołka:
 - „Wiwat Koziołek!” – konkurs plastyczno-literacki dla uczniów klas I-IV na wykonanie oryginalnych kartek urodzinowych (forma plastyczna plus tekst) dla Koziołka Matołka (listopad 2003 - luty 2004);
 - „Z Koziej Wólki do Pacanowa” – wystawa prac konkursowych (luty 2004);
- Konkurs plastyczny „Choinka moich marzeń” (termin: październik – grudzień 2003).
- Młodzieżowa Akademia Filmowa MAFIA – projekcje filmowe połączone z wykładami (październik 2003 - kwiecień 2004).
- Akademia Filmu Francuskiego – projekcje filmów w języku francuskim (raz na kwartał).
- Akademia Filmu Angielskiego – projekcje filmów w języku angielskim (raz na kwartał).
- Mikołajkowe Zawody Sprawnościowe – kl.V (grudzień 2003).

- Noc Wigilijna – baśniowy spektakl wigilijny Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie.
- Powiatowy Przegląd Amatorskich Zespołów Cheerleaders (luty 2004).
- Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni – eliminacje gminne połączone z warsztatem (luty 2004).
- Święto Ziemi: „Zielony Obiekt” – konkurs fotograficzny (kwiecień 2004).
- Święto Ziemi: „Zielona Wyspa” – konkurs wiedzy ekologicznej (kwiecień 2004).
- Święto Ziemi: „Eko – Alarm” – Powiatowy Konkurs Prezentacji Scenicznych Apelów Ekologicznych (kwiecień 2004).
- Konkurs na kartkę wielkanocną (kwiecień 2004).
- Wybór Ucznia Roku (czerwiec 2004).
- Spartakiada Sportowa (czerwiec 2004).

GIMNAZJA:

- Powiatowe Mistrzostwa w Streetball'u (wrzesień 2003).
- Konkurs na Ekstremalną Bibliotekę Publiczną Ośrodka Kultury w Brzeszczach (wrzesień 2003).
- „Kopalnia Brzeszcze – Księga dziejów rodziny górniczej” – konkurs plastyczny (1 października 2003).
- Młodzieżowa Akademia Filmowa MAFIA – projekcje filmowe połączone z wykładami (październik 2003 - kwiecień 2004).
- Akademia Filmu Francuskiego – projekcje filmów w języku francuskim (raz na kwartał).
- Akademia Filmu Angielskiego – projekcje filmów w języku angielskim (raz na kwartał).
- „W żółtych płomieniach liści” – przegląd recytatorski i poezji śpiewanej. Przegląd twórczości Agnieszki Osieckiej i Jonasza Kofty (listopad 2003).
- „Poziom 600” – konkurs literacki z okazji 100-lecia KWK Brzeszcze.
- Spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem - w ramach cyklu „O książce i literaturze...” - spotkanie z autorem popularnych wśród młodzieży książek przygodowych i sensacyjnych (kwiecień 2004).
- Powiatowy Przegląd Amatorskich Zespołów Cheerleaders (luty 2004).
- „Meandry teatru” – konkurs na adaptację lektury szkolnej (luty 2004).
- Wojewódzki Turniej Interpretacji

Bajki i Baśni (luty 2004).

- Święto Ziemi: „Zielony Obiekt” – konkurs fotograficzny (kwiecień 2004).
- Święto Ziemi: „Zielona Wyspa” – konkurs wiedzy ekologicznej (kwiecień 2004).
- Święto Ziemi: „Eko – Alarm” – Powiatowy Konkurs Prezentacji Scenicznych Apelów Ekologicznych (kwiecień 2004).
- Konkurs na kartkę wielkanocną (kwiecień 2004).
- „Moja mała Ojczyzna” – forma konkursu wiedzowego lub realizacja całorocznego projektu - decyzja o realizacji po spotkaniu z nauczycielami historii (maj 2004).
- Wybór Ucznia Roku (czerwiec).
- Spartakiada Sportowa (czerwiec 2004).
- „Poeci walczącej Warszawy” – wystawa z okazji 60-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (wrzesień 2004).

SZKOŁY ŚRĘDNE:

- Powiatowe Mistrzostwa w Streetball'u (wrzesień 2003).
- Konkurs na Ekstremalną Bibliotekę Publiczną Ośrodka Kultury w Brzeszczach (wrzesień 2003).
- Turniej Piłki Siatkowej (październik 2003).
- „Kopalnia Brzeszcze – Księga dziejów rodziny górniczej” – konkurs plastyczny (1 października 2003).
- Młodzieżowa Akademia Filmowa MAFIA – projekcje filmowe połączone z wykładami (październik 2003 - kwiecień 2004).
- Akademia Filmu Francuskiego – projekcje filmów w języku francuskim (raz na kwartał).
- Akademia Filmu Angielskiego – projekcje filmów w języku angielskim (raz na kwartał).
- „W żółtych płomieniach liści” – przegląd recytatorski i poezji śpiewanej - twórczość Agnieszki Osieckiej i Jonasza Kofty (listopad 2003).
- „Poziom 600” – konkurs literacki z okazji 100-lecia KWK Brzeszcze.
- Powiatowy Przegląd Amatorskich Zespołów Cheerleaders (luty 2004).
- „Meandry teatru” – konkurs na adaptację lektury szkolnej (luty 2004).
- Konkurs na kartkę wielkanocną (luty - kwiecień 2004).
- „Eko – Alarm” – Powiatowy Konkurs Prezentacji Scenicznych Apelów Ekologicznych (kwiecień 2004).
- „Poeci walczącej Warszawy” – wystawa z okazji 60-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (wrzesień 2004).



Dwadzieścia lat temu, 1. września 1983 roku, odsłonięto pomnik projektu Bogdana Rzenno upamiętniający ofiary Podobozu Jawischowitz, filii KL Auschwitz-Birkenau. Po latach pomnik „wtopił” się w naszą codzienność - przywykliśmy do niego, przechodzimy obok obojętnie, a przecież miał przypominać, iż właśnie na terenie obecnego parku miejskiego podczas okupacji rozgrywał się dramat tysięcy ludzi z całej Europy.

Podobóz Jawischowitz powstał 15. sierpnia 1942 roku jako filia KL Auschwitz-Birkenau. Był obozem męskim. Jak mówią archiwa - w 1944 roku przebywało w nim około 2,5 tysiąca więźniów. Aż 95% tej liczby stanowili Żydzi europejscy: holenderscy, francuscy, węgierscy i austriaccy, między 25-tym a 40-tym rokiem życia. Tylko 5% stanowili tak zwani więźniowie aryjscy, czyli nie Żydzi: Niemcy, Jugosłowianie, Rosjanie i Polacy.

W tej ostatniej grupie byli między innymi miejscowi górnicy, zsyłani karnie do obozu za najmniejszą nawet niesubordynację wobec niemieckiego kierownictwa kopalni. Byli wśród nich na przykład: Franciszek Sobik, Bogumił Cetko, Jan Husarek, Tomasz Stokłosa. W odróżnieniu od innych, więźniowie-górnicy nie otrzymywali pasiaka, nie tatuowano im numeru więźniarskiego, a co najważniejsze, po odsiedzeniu wyroku (od kilku tygodni do kilku miesięcy), wypuszczano ich na wolność.

Więźniowie-górnicy podczas „odsiadki” nie pracowali w kopalni, ale wyłącznie na terenie samego podobozu, między innymi przy jego budowie i rozbudowie. Przyuczali innych więźniów do zawodu murarza czy ślusarza.

Zło obozu

Dlaczego jawiszowicki podobóz miał tak złą opinię, skoro wiadomo, że istniały w nim wcale nieźle jak na obóz koncentracyjny warunki

Podobóz Jawischowitz

Wśród 45 rozsianych po południowej Polsce filii KL Auschwitz-Birkenau, Arbeits Lager Jawischowitz odznaczał się jednym z najwyższych wskaźników śmiertelności przebywających w nim więźniów. Wszyscy zdawali sobie sprawę, iż skierowanie do podobozu w Jawiszowicach grozi szybką śmiercią. W historii obozów koncentracyjnych był zresztą pierwszym obozem pomyślanym jako zaplecze siły roboczej więźniów do pracy w kopalni.

mieszkalne i sanitarne? Nie było plag wszy i szczerów, więźniowie mieli obowiązek codziennej kąpieli, dostawali dwa komplety pasiaków - jeden do pracy w kopalni, drugi do noszenia na terenie podobozu, mieli do dyspozycji szpital, wolną od pracy niedzielę.

Największe zło podobozu tkwiło w obowiązku ciężkiej pracy, do której przymuszani byli więźniowie. Od początku swego istnienia jawiszowicka filia KL Auschwitz-Birkenau związana była z kopalnią i terenem przykopal-

nianym. Więźniowie mieli służyć jako siła robocza do wydobywania węgla. Najniebezpieczniejsza i najcięższa była oczywiście praca pod ziemią. Nawet dla dobrze wykwalifikowanego, odżywionego, wypoczętego i w pełni wyposażonego robotnika, praca na dole była zawsze trudna i ciężka. Jawiszowicki więźniowie pozbawieni tych „komfortów”, odpowiedniego jedzenia i ilości snu, zdecydowanie gorzej znosili trudy ciężkiej, wielogodzinnej pracy. Ogromna większość z nich po raz pierwszy stykała się zresztą ze specyfiką pracy w kopalni. Złe warunki pracy, brak odzieży ochronnej i narzędzi powodowały, że więźniowie szybko tracili siły fizyczne, a to nieuchronnie prowadziło do śmierci.

W obozie nie było krematorium - zwłoki zmarłych raz w tygodniu przewożono ciężarowym samochodem do krematorium w Oświęcimiu lub w Brzezince.

Jak tam było

Wiadomo, że na terenie Jawischowitz istniał kompleks budynków drewnianych i murowanych z tym, że murowane przeznaczone były dla załogi podobozu, na szpital i kuchnię, natomiast te o niższym standardzie, drewniane, przydzielono więźniom. Oficjalnie jeden barak miał być przeznaczony dla 54 więźniów,

natomiast w praktyce mieszkało w nim stłoczonych około 200-250 więźniów. Sytuacja, kiedy na jednej pryczy spało tylko dwóch więźniów, należała więc do komfortowych.

Podobóz swymi granicami pokrywał się zasadniczo z terenem obecnego parku miejskiego przy ulicy Dworcowej. Otoczony był czterema wieżami wartowniczymi - usytuowanymi na rogach ogrodzenia, na każdej z nich stał jeden SS-man z karabinem maszynowym. Do obozu prowadziło tylko jedno wejście. Brama wejściowa znajdowała się pomiędzy dzisiejszymi budynkami Banku Spółdzielczego i sklepu z telefonami komórkowymi.

Od strony wewnętrznej bramy stały dwie statuy górników, wykonane przez jednego z więźniów podobozu, francuskiego Żyda, Markiela. Obecnie statuy te znajdują się przed frontem Powiatowego Zespołu Szkół nr 6. Nad bramą wejściową był napis „Arbeit macht Frei” oraz dopisek informujący, iż obóz jest filią KL Auschwitz.

Na terenie podobozu był warsztat szewski i



Wytwory pracy więźniów podobozu do dzisiaj widoczne są w naszej gminie niemal na każdym kroku.

krawiecki, była w nim łaźnia, basen przeciwpożarowy oraz plac apelowy, na środku którego stał specjalny kozioł do wymierzania chłosty - bity drewnianym kijem, a każde uderzenie bity więzień musiał głośno liczyć. Podobóz posiadał też szpital z oddzielnymi salami dla więź-

niów-Żydów i więźniów-aryjczyków.

Praca w kopalni

Wiadomo, że więźniowie w czasie istnienia obozu stanowili w kopalni około 30 % załogi. Do pracy przyprowadzano zawsze całe „komando”, to jest grupę roboczą, liczącą 200-300 więźniów. Oficjalnie mieli oni pracować osiem godzin, ale w praktyce ich zmiana zawsze była przedłużona, a dniówka trwała najkrócej 10 godzin, choć zdarzały się i 24-godzinne. W wyniku znacznie rozciągniętego czasu pracy, więźniowie nie mieli wiele czasu na wypoczynek. Często między powrotem do obozu a pobudką przed kolejnym wyjściem na kopalnię zostawało zaledwie dwie godziny na sen.

Trasę pomiędzy podobozem a kopalnią więźniowie zawsze pokonywali pieszo. Maszerowali boso, chodaki pozwalano im zakładać dopiero na terenie kopalni. Podczas drogi mieli obowiązek śpiewu. Eskortowali ich uzbrojeni SS-mani i psy wyuczone, że człowiek w pasiaku jest ich największym wrogiem. Więźniowie wracający z kopalni nocą, w szeregu zewnętrznym zawsze nieśli zaświecone lampy górnicze. Lampy więźniów były specjalnie znaczone - u nasady malowano je czerwoną farbą olejną, ponadto, wydawano je więźniom z innego okienka niż górnikom-cywilnym.

Osadzeni w obozie pracowali nie tylko przy wydobywaniu węgla. To ich dziełem są stojące do dzisiaj obok budynku hali sportowej ogromne konstrukcje, nigdy nie ukończonej elektrowni kopalnianej „Andreas”. Do chwili obecnej istnieją również mury przepompowni budowanej przez więźniów na Młynówce (na wysokości tzw. Siedlisk) oraz szyby wentylacyjne „Andreas III” i „Andreas IV” na terenie kopani w Jawiszowicach.

Wesołe niedziele

Więźniowie, tak jak i inni górnicy, pracowali w kopalni w systemie trózmianowym. Z tego też powodu w jawiszowickim podobozie nie było codziennych apeli generalnych, na których musieliby być obecni wszyscy więźniowie. Tego typu apel w Jawiszowicach odbywał się tylko i

wyłącznie w niedzielę, która była jedynym dniem wolnym od pracy w kopalni.

W niedzielne popołudnia na więźniów czekały również „atrakcje kulturalne”. Była to szczególnie cecha podobozu w Jawiszowicach. Umęczeniu po tygodniu ciężkiej pracy mężczyźni, mieli obowiązek przedstawiania artystycznych występów - śpiewania wesołych piosenek lub prezentowania radosnego skeczu. Przedstawienia odbywały się zawsze pomiędzy godziną 15. a 16. w rogu podobozu, tuż obok jednej z wież wartowniczych, w miejscu bardzo dobrze widocznym z głównej drogi. Występy potęgowały upodlenie znajdujących się za drutami więźniów i choć istniało przyzwolenie władz podobozu, by oglądała je również ludność wolna, nigdy nie cieszyły się one zainteresowaniem wśród brzeszczan, którzy wiedzieli, w jakich warunkach żyją uwięzieni w obozie ludzie.

Zakaz kontaktu

Więźniowie zjeżdżali pod ziemię zawsze szynem nr 1, a podczas ich zjazdów i wyjazdów górnikom cywilnym nie wolno było przebywać obok szybu.

Górnicy cywilni nie mogli mieć żadnego kontaktu z więźniami, rozmowa z nimi, czy podanie im pożywienia, były srogo karane. Mimo grozących represji nie zabrakło jednak wśród brzeszczan takich, którzy na terenie kopalni starali się pomagać ludziom w pasiakach. Należał do nich między innymi Alojzy Gach, który podczas pracy pod ziemią nawiązał kontakt z francuskim Żydem. Jak wspominał później - pocztował więźnia kawałkiem chleba, a podczas rozmowy dowiedział się, że człowiek, któremu pospieszył z pomocą, przed wojną był właścicielem fabryki produkującej rowery marki „Puch”. Okazało się, że rower tej firmy od lat kilku znajdował się w posiadaniu Gacha. - Na pożegnanie powiedział mi, że nigdy nie przypuszczał, iż kiedyś jego klient wesprze go kawałkiem chleba w tak niesamowitej sytuacji... - relacjonuje we wspomnieniach Alojzy Gach.

Wyzwolenie

Podobóz Jawischowitz istniał do 18. stycz-



Doskonale znane mieszkańcom całej okolicy statuy górników, podczas okupacji stały u bramy wejściowej do obozu.

nia 1945 roku. W nocy z 18/19 stycznia 1945 roku jego więźniów dołączono do kolumn więziarskich dzień wcześniej wyprowadzonych z KL Auschwitz-Birkenau.

Podczas ewakuacji załoga niniejszego podobozu starała się zniszczyć dokumentację obrazującą prawdę o podobozie. Zabrano z niego także wszystkie wartościowe przedmioty, więzione na saniach, do których zaprzęgnięto więźniów.

Na miejscu w Jawiszowicach pozostało około 60 niezdolnych do trasy więźniów. Pomocą otoczyli ich mieszkańcy Brzeszcz, przewieziono ich do brzeszczańskiego szpitalika Polskiego Czerwonego Krzyża, który prowadził doktor Siemankiewicz.

Pozostałe po obozie baraki aż do lat 70-tych wykorzystywane były jako lokum dla osób oczekujących na przydział mieszkań spółdzielczych. Do chwili obecnej mieszkańcom spacerującym po parku o istnieniu obozu przypomina stary budynek obozowej łaźni oraz stojąca tuż obok niego latarnia.

Sabina Senkowska

ZNICZE LAMPIONY

hurt - detal - produkcja

- duży wybór
- wysoka jakość

F.P.H.U. „SARA”

Przecieszyn, ul. Nosala 12

tel. (032) 21 10 353

ATRAKCYJNE CENY

ZAPRASZAMY

ZAPRASZAMY

MONTAŻ

AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
MAGNETYZERY PALIWA
HAKI HOŁOWNICZE
REGENERACJA ALTERNATORÓW
I ROZRUSZNIKÓW
ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY

AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL
 CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
 GODZ. 8.00 - 16.00
 SOBOTY - GODZ. 8.00 - 14.00

JAWISZOWICE
UL. POCZTOWA 5
TEL. 032-737-06-93
KOM. 0603 849525



Kalendarium

02-04.09. godz. 18.00 **PARCIE NA TARCIE**

Niemiecka odpowiedź na „American Pie”.

godz. 20.00 **DOG SOLDIERS**

Oddział brytyjskich żołnierzy zostaje wysłany na manewry. Wyprawa staje się koszmarem.

05-07.09. godz. 18.00 **BRUCE WSZECHMOGĄCY**

Wszechmogący wyznacza malkontenta na swojego zastępcę i powierza mu obowiązki na jeden dzień.

godz. 20.00 **TERMINATOR 3: BUNT MASZYN**

W nasze czasy przybywa nowy zabójca doskonały, cyborg w ponętnej ciele kobiety.

09-11.09. godz. 18.00 **TERMINATOR 3: BUNT MASZYN**

godz. 20.00 **BRUCE WSZECHMOGĄCY**

12-14.09. godz. 18.00 **CIAŁO**

Komedia z trupem w roli głównej.

godz. 20.00 **SEKCJA 8**

Uważaj istnieją zawsze dwie prawdy: ta, którą widzimy i ta, która się za nią kryje.

16-18.09. godz. 18.00 **SEKCJA 8**
godz. 20.00 **CIAŁO**

19-21.09. godz. 18.00 **ŻYCIE ZA ŻYCIE**

Zbrodnia jest oczywista. Prawda nie zawsze. Masz 3 dni na rozwikłanie zagadki, 2 dni na odkrycie prawdy i 1 dzień, by ocalić kogoś życie.

23-25.09. godz. 20.00 **ŻYCIE ZA ŻYCIE**

26-28.09. godz. 18.00 **PIRACI Z KARAIBÓW: KŁĄTWA CZARNEJ PERŁY**

Opowieść marynistyczna, która rozgrywa się na Morzu Karaibskim w XVII w.

godz. 20.00 **CZAS APOKALIPSY: POWRÓT**

Prawdziwa klasyka kina wojennego.

30-02.10. godz. 17.30 **CZAS APOKALIPSY: POWRÓT**

godz. 20.00 **PIRACI Z KARAIBÓW: KŁĄTWA CZARNEJ PERŁY**

03.10. **Uroczysta premiera filmu: STARA BAŚŃ**

Artystyczny tydzień

Tego lata, jedną z propozycji Ośrodka Kultury była impreza dla dzieci pod hasłem „Wakacyjny tydzień ze sztuką”. Zajęcia prowadzili między innymi aktorzy teatralni z Krakowa i znany w naszym środowisku rzeźbiarz Józef Żmuda.

Warto znać się choć odrobinę na sztuce. Mimo iż czasami bywa trudna w odbiorze, nie trzeba być artystą, by uczyć się ją rozumieć. Wiedzieli o tym dzieci, które wzięły udział w „Wakacyjnym tygodniu ze sztuką”. Spotkania miały charakter zajęć warsztatowych prowadzonych w formie gier i zabaw. Rozpoczęły się 4. sierpnia i trwały 3 godziny dziennie. Przybyły aktor, Rosjanin Mikołaj Wieprzew pokazał młodym artystom czym jest pantomima.

- Bawiliśmy się w aktorów. Każdy wykonał z papieru jakąś rzecz i ją ożywił - mówi najmłodsza uczestniczka warsztatów, 5-letnia Natalia Liber. - Ja zrobiłam motylka, były też



Dzieci rzeźbiły pod okiem Józefa Żmudy.

wąż i kwiatek. Dzięki nam wszystkie przedmioty zaczęły się ruszać.

Gośćmi spotkań byli również aktorki Ewa Walesiak i Anna Potoniec. Dzieci uczyły się, jak czajnikiem zagrać babajagę, szlifowały dykcję i ćwiczyły dramę teatralną, która polegała na odтворzeniu sytuacji w czasie katastrofy samolotu. Prócz zajęć typowo aktorskich, były jeszcze spotkania z malarstwem i rzeźbą. Te ostatnie prowadził Józef Żmuda, który pokazał dzieciom, jak można wystrugać z małego kawałka drewna ciekawą figurkę. Uczestnicy zabawy sami mogli coś wyrzeźbić i zabrać na pamiątkę do domu.

MŚ

Plac pełen zabaw

Wakacje to dla dzieci przede wszystkim czas zabawy. Pamiętał o tym Samorząd Osiedlowy nr 2, organizując 8. sierpnia na placu zabaw przy ul. Słowackiego imprezę zatytułowaną „Lato z Samorządem nr 2”.

W niedzielne popołudnie na plac licznie przybyli najmłodsi nie tylko z os. Słowackiego. Dobiegający z głośników dźwięki muzyki i głos prowadzącej zabawę Danuty Korcińskiej z Ośrodka Kultury przyciągnęli ciekawskich z całej okolicy. Dla maluchów przygotowano gry i konkurencje sprawnościowe. Nieco starsi rozegrali mecze w piłkę nożną i siatkówkę plażową. Na piaskowym boisku zwyciężyła drużyna Beaty Bidzińskiej i Dawida Łącznego, drudzy byli Wojtek Bednarz, Krystian Piekarski i Mateusz Hankus. 3 m. zajęli Paweł Andreas i Bartosz Turski. W rozgrywkach piłki nożnej 1. miejsce zdobyła drużyna w składzie: Łukasz Neuman, Kamil Borowczyk, Patryk Marszałek i Damian Doroszyński, który trafiając 13 razy do bramki,

został królem strzelców. Drugi był zespół w składzie: Daniel Bączek, Krzysztof Kufta, Paweł Kufta i Przemek Wójcik. Na 3. pozycji uplasowali się Piotr Kubulus, Dawid Łączny, Marek Ulczok i Łukasz Ściga.

By pożegnać wakacje przewodniczący samorządu Wojciech Świątek zaprosił 31. sierpnia najmłodszych i opiekunów na wycieczkę do Szczawnicy. Uczestnicy wyjazdu zwiedzili zamek w Niedzicy, zdobyli Trzy Korony i spłynęli Dunajcem.

MŚ

Samorząd Osiedlowy nr 2 dziękuje wszystkim sponsorom „Lata z Samorządem Osiedlowym nr 2”. Darczyńcami byli: M. Baran - PAB „Boss”, M. A. Białczyk - Autoryzowany Salon Sprzedaży Fiata, L. Dobner - kwiaciarnia „Girlanda”, K. Kowiański, S. Frankowski, A. Loska-Kózka - sklep „Dla ciebie i domu”, M. Bąk - sklep wielobranżowy „Atut”, S. Antosik, M. Szczepanik - s.c. AMS, „Społem” PSS Górnik Brzeszcze, A. D. Dobrowolski, Zarząd Nadwiślańskiej Spółki Mieszkaniowej.

NOC WESELNA

12.09.2003 (park miejski)

- Przegląd zespołów weselnych - godz. 19.00
- Projekcja filmu: „Moje wielkie greckie wesela” - godz. 20.00
- Przegląd zespołów weselnych - godz. 21.30
- Projekcja filmu: „Uciekająca panna młoda” - godz. 22.00
- Przegląd zespołów weselnych - godz. 23.30

W czasie trwania imprezy odbędą się prezentacje restauracji, domów weselnych i przyjęć oraz firm świadczących usługi przy organizacji wesel.

Konkurs Biblioteki Publicznej OK na ekslibris

czyli plastyczne, symboliczne wyrażenie istoty biblioteki publicznej, jej roli i zadań.

- Konkurs ma charakter otwarty - jedynym ograniczeniem jest wiek uczestnika - od 13 lat.
- Prace należy składać w bibliotece OK do 30.09.2003 roku.
- Najciekawsze prace zostaną nagrodzone i zamieszczone w okazjonalnym folderze. Wszystkie zostaną zaprezentowane na wystawie pokonkursowej w OK.



Imprezy we wrześniu - propozycje Ośrodka Kultury

● BEZPIECZNA GMINA BRZESZCZE pod patronatem Burmistrza Gminy

• **11. września, godz. 11.30** /sala widowiskowa/
„Akcja Kacper” dla klas I - czyli „Dziecko Bezpieczne na Drodze”,
w ramach 10-lecia Straży Miejskiej.

• **13. września, godz. 8.00** /łowisko Koła PZW Oświęcim Miasto
w miejscowości Rajsko - za byłą fabryką domów/:

Splawikowe Zawody Wędkarskie o „Puchar Burmistrza Gminy Brzeszcze” UWAGA! Regulamin i szczegóły dot. Splawikowych Zawodów Wędkarskich dostępne w sekretariacie i kasie kina OK.

• **26. września, godz. 10.00** /hala sportowa/
Powiatowy Turniej Sprawnościowo - Wiedzowy

● II GMINNY BIEG RODZINNY

14 września, godz. 15.00 /stadnina koni państwa Stawowych/
TRASA I - dla dzieci najmłodszych: dystans 150 m
TRASA II - dla dzieci starszych: dystans 1100 m
TRASA III - dla dorosłych: dystans 4500 m
Informacja o imprezie - sekretariat lub pok. nr 17. Ośrodka Kult.

● OTWARTY POWIATOWY TURNIEJ STREET`BALLA

26. września, godz. 10.00 /boisko obok SP nr 1/

Impreza skierowana jest do młodzieży w wieku gimnazjalnym oraz uczniów szkół średnich. Bliższych informacji udzielamy w pok. nr 17 lub sekretariacie OK.

● SPRZĄTANIE ŚWIATA 2003

Tradycyjnie przyłączymy się do ogólnopolskiej akcji, tym razem już 10-tej jubileuszowej. **Akcja nr 1 (19. września):** zbieranie odpadów komunalnych na wyznaczonych terenach gminy (szkoły podstawowe, gimnazja, szk. średnie). Podsumowanie akcji podczas „Pikniku Rockowego” 20. września. **Akcja nr 2 (w październiku):** zbieranie liści kasztanowca.

● PIKNIK ROCKOWY 2003

20. września, godz. 17.00 /Park Osiedlowy przy ul. Dworcowej/
Przegląd amatorskich zespołów rockowych z gminy Brzeszcze. W programie również m.in. podsumowanie akcji „Sprzątanie Świata” oraz wybory „Miss Wysypiska Śmieci”. Podczas imprezy uruchomione będą stoiska z koszulkami, giełda starych płyt, kaset i czasopism muzycznych. Chętni do uruchomienia stoiska na imprezie proszeni są o kontakt z działem merytorycznym w OK.

● MAŁOPOLSKI TURNIEJ w TAROKACH

27. września /OSP Brzeszcze/

● WYSTAWA

08-10. września /sala nr 15/
Wystawa prac plastycznych wykonanych przez dzieci w Pracowni Ceramicznej podczas wakacji. Godziny podamy na plakatach.



Program Domów Ludowych i świetlic OK

os. Paderewskiego

05.09. Wystawa wakacyjnych prac -
rzeźby, zdjęcia, rysunki.

09.09. Spotkanie organizacyjne zespołu
„Raczk” - omówienie programu.

12.09. „Mały kuchcik” - robimy jesien-
ne sałatki.

19.09. „Pan kotek był chory i...” - na
spotkanie z twórczością Stanisława Ja-
chowicza zapraszamy małe dzieci.

26.09. Wykorzystujemy dary jesieni w
pracach plast.-techn.

W każdą środę o godz. 16.00 spotka-
nie kółka rzeźbienia w drewnie.

W każdy czwartek o godz. 18.00 spo-
tkanie w Klubie Emerytów i Rencistów.

Wilczkowice

09.09. Gry i zabawy sportowe (16.00).

18.09. „Wspomnienia z wakacji” - kon-
kurs plastyczny (16.00).

26.09. Piesza wycieczka do lasu za-
kończona konkursem o tematyce eko-
logicznej (15.00).

W każdy wtorek o godz. 16.00 zapra-
szamy dzieci na zajęcia plastyczne.

W dniach 08.09-19.09 gromadzimy
zdjęcia na wystawę fotograficzną pn.
„Moja najciekawsza przygoda wakacyj-
na”.

Jawiszowice

09.09. Powakacyjne spotkanie dzieci
ze „Stonecznego teatrzyku” - omówie-
nie programu działania (14.00).

16.09. Turniej gry w kostki (13.00)

23.09. Szukamy darów jesieni - wy-
cieczka do lasu (13.00).

26.09. Witamy jesień - ognisko, pra-
żone, zabawy i dyskoteka (13.00).

Bór

11.09. Spotkanie z cyklu „Bawmy się,
śmiejmy się...” - proponujemy: wspól-
ne zabawy, pieczenie kiełbasek; ocze-
kujemy: ciekawych, wakacyjnych wspo-

nień. Zapraszamy dzieci i młodzież
szkolną (16.00).

19.09. Spotkanie Zielonego Teatrzyku
- zapraszamy dzieci (16.30)

Wystawy:

1-15.09. „Zielone wakacje z Domem
Ludowym” - wystawa zdjęć.

1-30.09. „Andersen - człowiek, który
wyczarował najpiękniejsze baśnie” - wy-
stawa literacka.

Zasole

08.09. Spotkanie w Klubie Seniora
(19.00).

12.09. Tworzymy małą galerię waka-
cyjnych skarbów (16.00).

24.09. „Pożegnanie lata” - spotkanie z
kolegami ze Skidzinia i Wilczkowic
(16.00).

26.09. „Las w jesiennej szacie” - kon-
kurs plastyczny dla dzieci (17.00).

Skidziń

04.09. „Tu byliśmy”, czyli wspomnie-
nia z wakacji - wystawa fotograficzna
ilustrująca realizację projektu „Rowera-
mi po rozrywkę i przygodę”.

12.09. „Babie lato” w ogrodach i szkół-
kach krzewów iglastych - wyjazd do
gospodarstw ogrodniczych w Wilamo-
wicach i Pisarzowicach - szczegóły na
plakatach.

20.09. „Pożegnanie lata” - mecz piłki
nożnej: Skidziń kontra Wilczkowice. Za-
wody sportowe, gry, zabawy dla dzieci
i wspólne prażone (15.00).

26.09. W cyklu „Kolorowe spotkania
ze sztuką” - spotkanie w kolorze zielo-
nym (16.00).

30.09. Spotkanie organizacyjne teatrzy-
ku dziecięcego (16.00).

W poniedziałki o godz. 16.00 - zajęcia
plastyczne dla dzieci.

W czwartki o godz. 17.00 - spotkania
w Klubie Seniora.

**Stowarzyszenie na rzecz Gminy
Brzeszcze „Brzost” i Ośrodek
Kultury w Brzesczach**
zapraszają na

spotkanie z p. Bolestawem
Zającem - kronikarzem Zasola

oraz wernisaż wystawy „Z mono-
grafii wsi Zasole” z okazji 50-lecia
miejscowości

**8. września 2003 (poniedziałek),
godz. 16.00 w siedzibie „Brzostu”
przy ul. Kosynierów 8/5.**

KABARET POD WYRWIGROSZEM

**19. października 2003 r.
godz. 17.00**

/sala widowiskowa OK/

Kabaret zaliczany do ligi
najlepszych kabaretów w Polsce.

BILET W CENIE: 25 zł.

Przedprzedaż od 5. września
w pok. nr 17 w Ośrodku Kultury.

Ośrodek Kultury zaprasza!

zapisy do sekcji i klubów zainteresowań

● DZIECIĘCY ZESPÓŁ REGIONALNY

Zapraszamy dzieci uzdolnione wokalnie i tanecznie w wieku od 7 do 14 lat.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 17. września o godz. 16.00 w sali widowiskowej OK.

● DZIECIĘCA GRUPA RYTMICZNO - TANECZNA

Zapraszamy dzieci od lat 6.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się 1. września o godz. 16.00 w sali widowiskowej. Kandydatów prosimy o przyjście z rodzicami.

● WARSZTATY PLASTYCZNE

Zapraszamy młodzież od lat 13 na warsztaty, których celem jest doskonalenie umiejętności i technik plastycznych w zakresie malarstwa, rzeźby, grafiki.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się 16. września br. o godz. 16.00 w sali nr 21 OK.

● GRUPA TEATRALNA „BEZ NAZWY”

Zapraszamy osoby zainteresowane pracą w zespole teatralnym z zamiłowaniem do recytacji, gry teatralnej, prezentacji scenicznej oraz wszystkich tych, którzy chcą realizować się poprzez ekspresję twórczą.

Bliższe informacje w dziale merytorycznym OK. /pok. nr 17/.

Pierwsze spotkanie planujemy w dniu 25. września o godz. 16.00.

● KLUB NIEPROFESJONALNEJ GRUPY LITERACKIEJ „PIÓROMANI”

Spotkanie organizacyjne - 17. września o godz. 16.30 w sali nr 15 OK.

OŚRODEK KULTURY oraz

OGNIKO MUZYCZNE „METRUM”

Krzysztofa Gawędy

zapraszają do nauki gry na:

- gitarze klasycznej, elektrycznej i basowej •
- organach elektrycznych •
- fortepianie • akordeonie •
- klarnecie • saksofonie •

Gra na instrumencie realizowana jest według indywidualnego toku nauczania, a lekcje teorii w grupach.

Ognisko muzyczne oferuje także zakup instrumentów muzycznych po atrakcyjnych cenach.

Informacja o zapisach

w poniedziałki od 14.00 do 17.00

/sala nr 15 OK/

lub telefonicznie: 0 606 335 683.

Galeria talentów

W naszej gminie nie brakuje młodych osób obdarzonych różnorodnymi talentami w dziedzinie sztuki, literatury i muzyki. Często mówi się jednak, iż w naszym środowisku nie mają one zbyt wielu okazji i możliwości, by swymi pracami czy pomysłami podzielić się z innymi. Szansą dla młodych twórców ma być projektowana przez brzeszczański Ośrodek Kultury „Galeria Pod Dębami”.

Obecnie w gminie nie ma miejsca, gdzie młodzi ludzie zainteresowani kulturą i sztuką mogliby spotykać się ze sobą, by wzajemnie współpracować i rozwijać swoje talenty. Inicjatywa prowadzona przez Ośrodek Kultury ma dać im możliwość zaprezentowania się szerszej publiczności, okazję do wspólnej pracy nad artystycznymi projektami oraz sposób do dobrej zabawy i wymiany spostrzeżeń we własnym gronie. Bez wątpienia młodzieży jest to bardzo potrzebne. Realizację projektu przewiduje się na sezon kulturalny 2003/2004 od września do czerwca.

- „Galeria pod Dębami”, wbrew pewnym skojarzeniom, to nie nazwa kolejnej kawiarni w Brzeszczach, ale nazwa projektu kulturalnego, którego inicjatorami i adresatami jest młodzież - mówi Danuta Korcińska. - Ośrodek Kultury jest koordynatorem i merytorycznym konsultantem podejmowanych działań. Chcemy, aby uczestnicy projektu mogli dowartościować się poprzez działania twórcze oraz kontakt z grupą rówieśników, chcemy poszerzać płaszczyzny twórcze oraz werbować wciąż nowych ludzi, którzy chcą realizować się przez poznawanie i doświadczanie.

Być może owocem tych działań nie będą wielkie „dzieła sztuki”, ale istotny będzie sam udział w procesie tworzenia i kreowania rzeczywistości. W ramach działań galerii planujemy wystawy, plenery, akcje plastyczne, happeningi, koncerty, m.in. konkurs na najciekawszy film fabularny VHS, zlot fanów Talkiena, spotkania z twórcami, spotkania literackie w ramach działalności klubu Pióromani, forum dyskusyjne oraz wiele innych. Już teraz zapraszamy na najbliższe forum dyskusyjne w październiku dotyczące magii i okultyzmu, mówiące m.in. o konsekwencjach wciągania się w te praktyki. To jeszcze nie wszystkie atrakcje, które czekają na młodych ludzi w galerii. Inauguracyjne otwarcie planowane jest na dzień 10. października. Już wtedy będzie można zobaczyć na scenie młodych artystów, zaprosimy też na otwarcie wystawy „Stan Skupienia” oraz do uczestnictwa w happeningu.

To przedsięwzięcie zapowiada się naprawdę bardzo ciekawie. Wszystko zależy jednak od tego w jakim stopniu młodzież zaangażuje się w uczestnictwo w spotkaniach. Młodzi często skarżą się, iż w naszej gminie nie mają wielu możliwości do ciekawego spędzania czasu. Teraz, gdy pojawia się okazja, dobrze byłoby, gdyby młodzież zechciała wykorzystać inicjatywę pracowników OK.

- Jest to propozycja dla tych, którzy widzą światło tam, gdzie inni widzą tylko ciemność - podsumowuje Danuta Korcińska. Ile takich osób znajdzie się w naszej gminie?

Beata Plewniak

Niezwykłe wakacje

Wolontariusze Sylwia Śliwa i Marcin Faber z Klubu Wolontariusza „Pomocna dłoń” działającego przy Ośrodku Kultury pojechali tego lata na specyficzne wakacje. Odpowiedzieli na apel Fundacji „Razem” z Chybia i podczas 18-dniowego obozu w Iławie opiekowali się osobami niepełnosprawnymi.

Jako opiekunowie mogli pojechać tylko pełnoletni wolontariusze i tylko ci, którym można zaufać, są otwarci i mocni psychicznie. - Dla tych młodych ludzi praca z niepełnosprawnymi osobami jest wielkim wyzwaniem, uczy ich tolerancji, cierpliwości i dobroci. Muszą znosić zarówno humory jak i radości swoich podopiecznych - mówi dyrektor OK Teresa Jankowska. - Chętnych do wyjazdu było więcej, ale niestety zabrakło im lat. Już teraz jednak zadeklarowali oni pomoc w przyszłym roku.

Marcin ma 19 lat i podczas obozu opiekował się 24-letnim Michałem cierpiącym na porażenie mózgowie. - 18 dni to krótki okres czasu, ale wystarczył mi, bym nauczył się przede wszystkim cierpliwości, wyrozumiałości i sz-



Wolontariuszka Sylwia Śliwa (z prawej) ze swą podopieczną podczas obozu w Iławie.

cunku do niepełnosprawnych ludzi. Teraz bardziej potrafię docenić to, że jestem zdrowy i niezależny od innych.

Również rok młodsza od Marcina Sylwia wróciła z obozu z bagażem nowych doświadczeń. - Do takiej pracy trzeba mieć przede wszystkim powołanie, bo to ciężkie zajęcie, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie - mówi Sylwia. W Iławie opiekowałam się 43-letnią Basią, 23-letnią Alicją i młodszą o rok od niej Madzią.

Sylwia i Marcin uważają, że pobyt w Iławie odmienił ich życie. Połączyli przyjemne z pożytecznym, z korzyścią zarówno dla siebie jak i ludzi upośledzonych przez los.

EP

100 lat kopalni

Kopalnia na przełomie wieków

Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte były okresem rozwoju kopalni poprzez wprowadzenie nowych technologii i nowoczesnych urządzeń technicznych. Najważniejsze z nich to spagoladowarki „Niwka”, kruszarki „Kruk”, kombajn angielskiej firmy „Anderson” przystosowany do pracy w niskich pokładach czy strugi węglowe DM KF-3 i SWS-38. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych weszły również do użytku: kombajn chodnikowy DOSCO, angielski kombajn JOY, kolejka spalinowa podwieszana „Sharf”.

W 1987 roku rozpoczęto głębenie szybu Andrzej III od poziomu 512 do 740 m. Do 1992 r. wykonano wszystkie wyrobiska górnicze i pogłębiono szyb. Z powodu braku środków finansowych dalsze roboty związane ze zbrojeniem szybu i podszybi ukończono dopiero w 1998 r. Na szybie A III zmodernizowano maszynę wyciągową do wydobywania kamienia z robót przygotowawczych prowadzonych na poziomie 740 m.

Od 1987 r. rozpoczęto budowę szybu wentylacyjnego Andrzej IX. Szyb zgłębiono w latach 1988-1994. Aktualnie jest wyposażony w urządzenie wyciągowe kontrolno-rewizyjne. W latach 1993-95 dokonano modernizacji maszyny wyciągowej szybu Andrzej V. Zamontowanie skipów o ładowności 28,5 tony o lekkiej konstrukcji pozwoliło na przejęcie przez ten szyb całego



Pocztówka pochodzi ze zbiorów Edwarada Gacha.

wydobycia kopalni Brzeszcze. 15. listopada 1995 r. zaprzestano wydobywania szybem Andrzej III.

W 1993 r. zakupiono od spółki ICRC Zakład Wzbogacania i Odzysku Węgla. W 1997 r. rozpoczęto modernizację Zakładu Przeróbczego, który umożliwił dostosowanie asortymentu do potrzeb rynku. Rok później został oddany nowoczesny układ przygotowania mieszanek energetycznych oraz nowe sterowanie wózka szybkiego załadunku węgla. W 1991 r. Tadeusza Surmana na stanowisku dyrektora zastąpił Jan Billik, który pełnił tę funkcję do 1993 r. Przez następne 5 lat stanowisko to piastował Witold Pannuska.

Oprócz budowy szybu wentylacyjnego Andrzej IX w latach dziewięćdziesiątych przeprowadzono również wymianę zbiorników odmiarowych wyciągu skipowego, wykonano nową pompownię głównego odwadniania na poziomie 740 m. W 2002 r. ukończono I etap budowy nowej stacji wentylatorowej. W czerwcu 1997 r. dyrektorem kopalni został mianowany Grzegorz Łagodziński. 6. września 2000 roku stanowisko dyrektora kopalni „Brzeszcze” objął Zenon Malina.

Opracowała: Maria Domżał.

* Powyższy tekst jest już ostatnim z cyklu artykułów wspominających kolejno 100-letnią historię kopalni „Brzeszcze”.

Nazwy miejscowe Gminy Brzeszcze (cz. 8)

Stowarzyszenie na Rzecz Gminy Brzeszcze „Brzost” i Ośrodek Kultury w Brzeczach wspólnie realizują projekt pt.: „Ścieżkami naszej historii, tradycji, kultury, architektury, legend i pomników przyrody”. Celem jest m.in. zebranie nazw miejscowych gminy Brzeszcze wraz z ich pochodzeniem oraz określeniem położenia. Do tej pory zebraliśmy ich ponad 200.

Zapraszamy Państwa do współpracy w celu możliwie jak najpełniejszego opracowania projektu. Jeżeli Państwo uważacie, że przedstawione materiały są niepełne lub zawierają błędy prosimy o ich uzupełnienie i wniesienie poprawek.

Prosimy o kontakt na adres: **Stowarzyszenie „Brzost”, 32-620 Brzeszcze, ul. Kosynierów 8/5 lub Ośrodek Kultury w Brzeczach, 32-621 Brzeszcze, ul. Narutowicza 1; tel. (0 32) 2111490, 2111391, 2111628.**

Brzeszcze

Nazwa: Bagno.

Położenie: Łąki pomiędzy ulicami Lipową, Przedwieśnik, a Bugajem.

Pochodzenie nazwy: Od mokradeł i bagien.

Nazwa: Barwałd/Barwołd.

Położenie: Początek Zabrzeży. Kiedyś wzgórze

z wiekowym dębem i źródłem wypływającym u podnóża wzgórza. Dąb i źródło zniszczono w 2 poł. XX w. podczas prostowania Wisły.

Pochodzenie: Od niemieckich słów „bär wald” – las niedźwiedzi.

Nazwa: Barberówka.

Położenie: Ul. Dąbrowskiego.

Pochodzenie: Miejsce, na którym stał szynk, którego właścicielem był Barber.

Nazwa: Bergierówka.

Położenie: Budynek przy ul. Ofiar Oświęcimia na zakończeniu ul. Kościuszki.

Pochodzenie: Od nazwiska właściciela Samuela Bergiera.

Nazwa: Borki.

Położenie: Prawa strona ul. Kościuszki od torów kolejowych (p.Bortlik) do ul. Nazielenie.

Pochodzenie: Od zdrobnienia wyrazu „bór”.

Nazwa: Buczoki.

Położenie: Między Wilczymi Dołami (sąsiedztwo z Wilczkowicami) a Budami.

Pochodzenie: (1.) Od buczenia bydła. (2.) Na łąkach pasły się bukaty (bydło rzeźne), prowadzone traktem na Kraków, a dla opłacenia myta zatrzymywane na postój na Budach. Już

w XV w. książę Janusz pobierał tam myto. (3.) Tereny służyły do „zimnego chowu” bydła.

Nazwa: Budy.

Położenie: Na linii drogi prowadzącej z Brzecz do Oświęcimia, po lewej stronie, naprzeciwko Buczków.

Pochodzenie: Od bud (szop) stawianych dla bydła, prowadzonego traktem na Kraków i zatrzymywanego na postój na Budach.

Nazwa: Burkówka.

Położenie: Teren przy ul. Pszczyńskiej z budynkiem (obecnie blok PSM) wybudowanym w zaborze austriackim.

Pochodzenie: Do końca I wojny światowej mieszkała rodzina Burków. Budynek służył wcześniej jako „filancówka” (straż graniczna pomiędzy zaborem pruskim i austriackim). Po I wojnie świat. przeszedł na własność kopalni.

Nazwa: Choboto.

Położenie: Teren pomiędzy stawem Bagiennik, Wisłą, ul. Kolejową, Łazami i Zbuczkiem.

Pochodzenie: Nieznane.

Nazwa: Dwór

Położenie: teren przy ul. Kościelnej

Pochodzenie: od dworu, który został zburzony w latach siedemdziesiątych XX w. Obecnie na tym miejscu stoi Urząd Gminy.

(c.d.n.)



Anarchia czy chaos?

„Anarchia nie oznacza braku kontroli, kontroli w ogóle, oznacza jedynie brak kontroli z zewnątrz”

Ciągle słyszę te same bzdury - anarchia to chaos, bo kiedy przestanie istnieć władza i państwo, wszyscy się pozabijamy. Oczywiście, że tak się stanie dopóki społeczeństwo będzie w ten sposób myśleć. Nie sądzę, by większa ilość wojska i policji mogła nam wszystkim zapewnić bezpieczeństwo. Czy teraz ludzie nie giną w granicach państwa i praworządności??? Wojny w domu, w szkole, na ulicy. Pobicia, morderstwa, kradzieże i gwałty. Konflikty społeczne, religijne, etniczne. Wszystko to ma miejsce w granicach systemu i prawa! Jeśli to jest porządkiem, to ja zdecydowanie wybieram chaos!

Aparat państwa, policja, służby bezpieczeństwa, niepotrzebne armie, ministerstwa, urzędy. Im bardziej człowiek stara się zapanować nad innymi, tym większy powstaje zamęt i bałagan. Problem bezrobocia, wandalizmu, fala przestępczości. Ja osobiście nie czuję się bezpiecznie wychodząc na ulicę. Mieszkam w kraju, w którym się urodziłem - czy zapewnia mi ono bezpieczeństwo, którego potrzebuję? Ludzie próbują mi wmówić, że: „Życie poza państwem jest niemożliwe „. Ale czy na pewno? Wszystkie systemy zostały wypróbowane, okazały się jednak bardziej lub mniej nieudane. Łączyła je jedna, wspólna cecha - Kto ma pieniądze, ten ma władzę.

Stereotypy narzucane od pokoleń, konieczność podziału świata na kraje, narody i klasy. Nie mam zamiaru mówić innym, co jest dla nich najlepsze. Oczekuję jednak w zamian tego samego. Nie chcę, by ktoś żądał ode mnie akceptacji „państwowych” zasad. Jedyne, czym chcę się kierować to własne zasady, według których żyję, ponieważ tylko one są dla mnie ważne. Nie mam ambicji, by mówić co jest właściwe i nie wydaje mi się, by ktoś inny wiedział to lepiej. Nie potrzebuję prawa. Nie muszę ściśle stosować się do jego zakazów i nakazów, by swoim życiem nie wyrządzać krzywdy innym.

Nie twierdzą, że wszyscy muszą być wolni. Jeśli ktoś nie chce się wyłamać i żyć wedle swych własnych zasad, jeżeli wybiera egzystencję - proszę bardzo. Ja jednak nie mam zamiaru za to płacić.

Mogę zaakceptować „dobrowolnych niewolników”, którzy nie potrafią żyć bez struktur państwa. Nie żądam akceptacji dla mojej drogi życia, którą sam wybrałem, chcę po prostu żyć bez ingerencji z zewnątrz. Nie pozwolę, by inni planowali moje życie, chcę poznawać je po swojemu, bez gotowego zestawu pytań i odpowiedzi. Sam zajmę się organizacją własnego życia (nim inni zrobią to za mnie).

Porywaczy

Słowo na dzień dobry

Witamy serdecznie wszystkich czytelników „Odgłosów Brzeszcz”. Od teraz nasza młodzieżowa ekipa wprowadzać Was będzie w niezwykle ciekawy świat młodych. Możecie spotykać nas co miesiąc na stronkach pt. „Prawdziwe oblicze”.

To właśnie tutaj ujawnimy przed Wami swoje prawdziwe „ja”. Będziecie mieli możliwość przyrzeć się z bliska naszym poglądom, muzyce, która jest na topie oraz poznać dokładne problemy, z którymi my borykamy się na co dzień. Dowiedziecie się również, jakie jest nasze zdanie na różne tematy oraz staniecie się świadkami tego, w jaki sposób wyrażamy swój sprzeciw w niektórych sprawach.

Prawda, że zapowiada się całkiem niezłe? Jeśli macie ochotę otworzyć się na innych, to na pewno doskonale Wam w tym pomożemy. Już teraz dołączcie do nas! Jeśli będziecie mieli ochotę podzie-

lić się z nami swoimi poglądami, opiniami i zainteresowaniami to koniecznie piszcie do redakcji „Odgłosów Brzeszcz” (z dopiskiem „prawdziwe oblicze”). Każdy z listów, który do nas trafi, zostanie wzięty pod uwagę w planowaniu następnego numeru. Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie!

MŁODZI

Oto adres redakcji, pod który możecie nadsyłać korespondencję:

Ośrodek Kultury Brzeszcze

32-621 Brzeszcze, ul. Narutowicza 1.

Zapraszamy młodzież do współpracy!

UWAGA! Od potencjalnych współpracowników wymagamy przynajmniej 3-letniego doświadczenia w zawodzie! Podania o współpracę wraz z życiorysem, prosimy składać w redakcji Odgłosów w Ośrodku Kultury. Na wszelki wypadek prosimy dołączyć trzy zdjęcia (obydwa profile). Zastrzegamy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi osobami.

Każdy inny, wszyscy równi

Świat często dzielony jest na świat ras ludzkich - świat białych, czarnych, żółtych i czerwonych. Ludzie jednak chyba nie zdają sobie sprawy z tego, że gdyby świat nie był moim i twoim tylko naszym moglibyśmy zdziałać więcej.

Żyjemy w kraju tragicznie doświadczonym przez faszyzm. Rasistowska przemoc, nacjonalistyczny szowinizm oraz obozy koncentracyjne to dla nas bolesne przestrogi, a nie odległa i zapomniana przeszłość. Niestety od kilku lat historia się powtarza. Znowu pojawiają się politycy podlegający do nienawiści wobec osób o odmiennej religii, narodowości, kulturze, kolorze skóry. Zaostrza się polityka wobec cudzoziemców spoza Unii Europejskiej. Od pewnego czasu trwa tak zwane „uszczelnianie” wschodniej granicy Polski, która w przyszłości stanie się również granicą UE. W lipcu 2001r. zaczęła się akcja „Obcy” mająca na celu wysiedlanie „nielegalnych” cudzoziemców. Często są oni umieszczani w obozach deportacyjnych, aresztach. Na rękach zatrzymanych maluje się numery identyfikacyjne, a tereny obozów otaczają druty kolczaste. Nie tak daw-

no oburzaliśmy się, gdy Niemcy i inni deportowali naszych rodaków. W tej chwili rząd Polski robi to samo. Kryptonim akcji zaczyna wpływać na strach człowieka przed tym co nieznane i obce. Odmienność budzi lęk, a ten często wyzwala agresję.

Następnym przykładem są skini oraz bezwzględni bojówkarze uzbrojeni w kije beseballowe. Swe poglądy okazują przez znaki (np. swastyka), wyzwiska jak i również poprzez agresję. Tragicznym owocem ich działań jest co najmniej trzydzieści osób bestialsko zamordowanych od 1989 roku, tylko dlatego, że wyróżniały się z tłumu.

Choć wiele mieszkańców tego nie zauważa, problem nietolerancji dotyczy również gminy Brzeszcze. Wiele osób doświadcza wrogości ze strony skinheadów. Szczególnie są to ludzie należący do innej subkultury albo otwarcie wyrażający swój sprzeciw rasizmowi, faszystowskiemu i nacjonalizmowi. Niektórzy nie widzą tej wrogości lub nie chcą jej widzieć, ponieważ sądzą, że jeżeli problem nie dotyczy ich bezpośrednio nie muszą interweniować. Lecz ofiarą szowinistycznej nienawiści może stać się każdy.

możemy dopuścić do tego, aby w naszym kraju narastała fala rasistowskiej przemocy, by ulice naszego miasta szpeciła coraz większa ilość faszystowskich napisów, a my czulibyśmy się niebezpiecznie wychodząc z domu. Niech hasło „każdy inny, wszyscy równi” nie będzie tylko pustymi słowami. Zaszczepmy w sobie tolerancję, pamiętajmy: najpierw jesteśmy ludźmi, dopiero potem narodami.

Klaudia Jakubowska



młodzieżówka

prawdziwe
oblicze



„Nie pamięta wół, jak

cielęciem był.”. Historia wciąż zatacza kręgi....Takie refleksje nadchodzą mnie w momencie, gdy z „cielęcia” staję się „wołem”(i to w biegu!). Często myślę o minionych latach (ba, miesiącach jeszcze) o tym jak było, co i dlaczego stało się powodem moich różnych dziwacznych zachowań, skrajnych, nieograniczonych, często niezrozumiałych przez środowisko (nawet to najbliższe) postępów... Najprościej byłoby sporządzić listę oskarżonych, tak jak robiłem to kiedyś, ale chyba wyrosłem już z szukania winnych za to, że świat „wali mi się na głowę”; powiedzmy, że dojrzałem.

Wiem jednak (zrozumiałem po drodze), że młodzież potrzebuje opieki. Kto może być za to odpowiedzialny? Kto powinien? Rodzice, pedagodzy? Mówiąc językiem młodzieży - „staruszek”, którzy wciąż trzymają się jedynego właściwego, w swojej ocenie, modelu moralności. Ci zresztą, zazwyczaj „bez dyskusji” skazują swe pociechy na wygnanie... „Niech się uczy!”. Skoro nauka to SZKOŁA, która mimo ciągłych przemian najczęściej jednak NUDZI.

Mówię teraz w imieniu tzw. młodzieży „sprawiającej trudności wychowawcze”, czyli młodych, najczęściej zbuntowanych ludzi myślących „inaczej”(ha, ha) - o indywidualnościach. Taka młodzież najczęściej kojarzona jest z nieumiejętnością przystosowania się i buntem przeciwko wszystkiemu, ale z drugiej strony, to właśnie ona kreuje nową rzeczywistość, w której „staruszkom” trudno się połączyć. Kto w takim razie może tym naszym „cielątkom” pomóc? Kto powinien?

Niestety, jak w większości miast podobnych do naszego, tzw. Grupa Działania Społecznego, do której zalicza się m.in. Ośrodek Kultury, skora jest do współpracy z tymi młodymi ludźmi, którzy potrafią wzbudzić zaufanie, np. schludnym wyglądem. Pół żartem, pół serio: żeby zostać dobrze przywitany, trzeba być dobrze ubranym i na dodatek grzecznie się zachowywać.

Pojawia się problem, ponieważ zazwyczaj trudno o uśmiech, gdy wewnątrz szaleje „tornado”, a jeszcze trudniej dla mnie zrobić „dobrą minę do złej gry”. Co więc, jeśli jesteś takim zbuntowanym indywidualistą, że najczęściej odpychasz swoim „oryginalnym” wyglądem, a twój „prymitywny” język na pewno nie pozwoli Ci się dogadać z kulturalnymi (umówmy się) ludźmi? Może ty i ja znaleźlibyśmy wspólny język? Dla mnie w tym wszystkim ważne jest bowiem, czemu twój bunt (wyrażany wyglądem czy zachowaniem) służy. Czy jest to zwykła „pokazówka”, czy masz w sobie coś bardzo ważnego i całym swoim dziwactwem chcesz to zmanifestować. Wiem już, że najprościej odreagować wszystko przez alkohol i inne „użytki”, wiem też, że najprostsze rozwiązania nie zawsze są najlepsze. Czasami – tak dla własnego dobra - trzeba poszukać gdzieś dalej, czegoś więcej. Proste rozwiązania bywają niebezpieczne... Dla mnie najbezpieczniejszym sposobem odreagowania współczesnego chaosu jest muzyka. Tworzę i wykonuję ją wraz z zespołem „the avalanche”, o którym pewnie coś tam gdzieś słyszeliście. Nie chciałbym podawać się za wzór postępowania, ja wzorowy nie jestem. Popieram bunt, ale tylko twórczy!!! Pomyślałem, po-

pisalem, proponuję:

MŁODZIEŻÓWKA - chciałbym, by była dla mnie i dla was. Będę

oczekiwał każdej formy twórczego buntu. Chodzi tu mniej więcej o poezję, rysunek, malarstwo, muzykę i wszystko, co ukryte przed światem i osobiste do granic.

Jest wiele rzeczy, które mnie frustrują. Tworząc muzykę robię wszystko (czasem nawet zbyt nachalnie...), żeby się nią podzielić, bo myślę, że wielu z was znajdzie w tym coś dla siebie i o sobie. Jeśli masz coś takiego, czym możesz się podzielić, po prostu przynieś. Nie chcę i nie będę was oceniał. Chętnie poczytam, pooglądam, czy posłucham waszych propozycji razem z „kolegą po fachu” Piotrem Krużyńskim; współtwórcą muzyki, gitarzystą i wokalistą zespołu Jedyny Sensowny Wybór oraz moim „opiekunem duchowym”, Wandą Bratek - m.in. członkiem zarządu Stowarzyszenia Wspólnota Obywatelska.

Nie! W żadnym wypadku nie mam zamiaru być drugim Wojewódzkim. Ja nie będę Wam mówił, co macie zro-

bić, aby zostać idolem. Nie mnie Was oceniać. Pragnę tylko sprowokować do tego, byśmy „my” ludzie odczuwający w sobie potrzebę twórczego działania, nieco bardziej przybliżyli się do siebie. Nieśmiałość wskazana! Jednak chodzi mi o to, by wielu z Was odważyło się, może po raz pierwszy, pokazać drugiej osobie swoją poezję, swoje piosenki czy inne prace. Razem będzie nam łatwiej, będziemy mocniejsi. Może i „my” znajdziemy sobie wreszcie miejsce w tym mieście.

Zostawiajcie wszystko w redakcji „Odgłosów Brzeszcz” (Ośrodek Kultury) z dopiskiem „dla Bartka”. Jeszcze jedno: napiszcie, czy zgadzacie się na ewentualne wykorzystanie w gazecie waszej pracy (lub jej analizy) z imieniem i nazwiskiem.

Czekam z niecierpliwością! Mocno liczę na to, że znajdziemy ciekawy temat na „za miesiąc”.

Bartosz Stątyński

BRUKARSTWO

PPUH „Waldi”

**Kompleksowe usługi brukarskie
Odwadnianie i izolowanie budynków
Ogrodzenia - sprzedaż, montaż**

Waldemar Łapiński

Jawiszowice, ul. Piaski 29

Tel: 737 07 85 (wieczorem) / 0 606 98 50 73

Remontujesz? Z nami zrobisz to taniej!

- narzędzia ogrodniczo-budowlane
- kleje • spoiny • farby • lakiery
- kosiarki • podkaszarki
- ziemia • torf
- kamień ogrodowy
- donice
- śruby • kołki
- siatki ogrodzeniowe
- usługi budowlane

**Promocja w systemie dociepleń
z tynkiem akrylowym!**

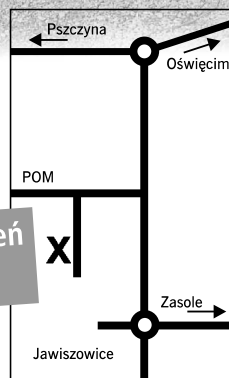
Firma budowlano-handlowa

ROGO

Jawiszowice, ul. Wyszyńskiego 19

tel.: (0) 604 055 662, (0) 501 067 783

tel./fax: (32) 737 06 84



... jak Filip z konopi

Polityka

Być modnym, to inaczej być na czasie, nadążać za trendami narzucanymi przez otaczający nas świat. Chcemy być modni najczęściej z prozaicznych powodów, każdy z nas chce podobać się innym. Jest jednak grupa osób, i tu już dotykam tytułu felietonu, dla której podobać się jest częścią wykonywanej profesji.

Ostatnie wybory samorządowe w małych i średniej wielkości gminach to sukces głównie ugrupowań lokalnych niezwiązanych formalnie z dużymi ugrupowaniami politycznymi. Wyborcy słusznie zauważyli, że polityczni guru, tak z prawicy jak i z lewicy, zajęci są rozwiązywaniem problemów fundamentalnych (wężykiem) dla kraju i polskiej gospodarki, więc nie znajdują czasu na programy dostosowane do lokalnych, przyziemnych - rzec by można - gminnych uwarunkowań.

Nie dziwi więc fakt odżegnywania się samorządowców od życia politycznego widzianego przez pryzmat telewizyjnych „Informacji”, „Faktów” czy „Wiadomości”. Jednak odcinanie się zupełnie od polityki i prezentowanie apolityczności jako cnoty jest już chyba nieporozumieniem. Nie zgadzam się w tym miejscu z tymi wszystkimi, którzy źródła zła jakie trawiają samorządy, upatrują w polityce i upartyjnieniu właśnie.

Kilka lat temu w jednym ze swoich kazań proboszcz kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej mówił o słowach kluczach i wytrychach. Negatywne znaczenie słowa „polityka” bierze się zapewne z faktu wykorzystywania go przez wielu

właśnie jako owego wytrycha. Polityka kojarzy się potocznie z dzieleniem łupów, brudami i zgniłymi kompromisami, ale właśnie dlatego wstawianie swoich ludzi na stanowiska i zawieranie cudaczych sojuszy, co widać zresztą w niektórych samorządach w powiecie, nazwane jest „doborem fachowców” i „troską o obywateli”. Jeżeli my w nich, to prezentujemy prawdę i dobro społeczne, jeżeli oni w nas, to brudna polityka i odwrotnie. Niestety, ostatnio nawet drzewa przy drodze nabrały wymiaru politycznego. Mentalność Kalego, prezentowana przez niektórych lokalnych kacyków, sprowadziła działania polityczne do starań pani pracującej pod latarnią, która reklamując swoje wdzięki, liczy na wyższy zarobek.

Czytam prasowe sprawozdania i oświadczenia dotyczące parkingu przy Muzeum w Oświęcimiu, wszystkie nacechowane troską o powagę tego szczególnego miejsca. Gdy jednak przejeżdżając obok widzę walkę parkingowych naganiaczy rozgrywaną się na oczach zdeorientowanych turystów, jest mi po prostu wstyd. Gdy widzę małych ludzi, którzy jak żaby podstawiają nogi tam, gdzie trzeba kuć konie dla wielkiej sprawy jaką jest uruchomienie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w powiecie - to przestaję wierzyć w potęgę ludzkiego umysłu. A przecież polityka jako słowo wzięło swój początek z greckiego „polites”, czyli obywatel. Arystoteles stworzył określenie



„zoon politikon”, jako definicję człowieka, który z natury stworzony jest do życia społecznego. Jest więc polityka nie wytrychem, a słowem kluczem potrzebnym do zrozumienia demokracji.

Słownik wyrazów obcych definiuje słowo „polityka” między innymi jako sztukę rządzenia poprzedzoną umiejętnością zdobycia i utrzymania władzy. Tak więc żaden rządzący od polityki nie ucieknie; zarówno tej lokalnej, oświatowej i kulturalnej, pytanie tylko co przez słowo „polityka” rozumie.

Max Weber, niemiecki filozof i socjolog przełomu XIX i XX w. pisze, iż polityk powinien cenić wyżej skutki działań niż wartości, które leżą u podstaw tego działania. Jeżeli jednak jedynym celem polityka jest zdobycie i utrzymanie władzy, nawet gdy będzie miał chwilowe sukcesy, będzie i poźniejsze miernotą. Ponieważ władza służyć powinna idei, a nie być sprawowana dla samego sprawowania władzy. Walka polityczna, nie na epitety, a argumenty, różnice w postrzeganiu dróg rozwiązywania problemów, patrzenie przez opozycję rządzącym na ręce i determinacja rządzących w realizacji programu, z którym do władzy dążyli, to chleb demokracji.

Życie społeczne nie znosi pustki, jeżeli wykluczymy z niego politykę, jej miejsce zajmie gorsza forma polityki - apolityczność. Pozorna zgoda, towarzyskie układy, grupy wzajemnej adoracji i kompromisy nieograniczone barierami wyznawanych wartości to przerabianie polityki w wytrych do nihilizmu. Oceniamy więc polityków po działaniu politycznym rozumianym jako sztuka wprowadzania idei i wartości, które wyznają, a nie po medialnych maskach apolitycznych zbawców ludu, bo nie ma róż bez kółców i lasu, którego by nie można ugasić.

Zdzisław Filip

Dziecko w przedszkolu

Pierwsze dni września dla każdego dziecka rozpoczynającego edukację przedszkolną wiążą się z silnym przeżyciem. Nie tylko rodzicom, ale i nam nauczycielom przedszkola zależy na tym, aby adaptacja do nowych warunków przebiegała względnie szybko, spokojnie i w przyjaznym dla dziecka klimacie.

Rozłąka z mamą, najważniejszą osobą, która dotąd zapewniała mu poczucie bezpieczeństwa, przebywanie w dużej grupie, konieczność podporządkowania się innym niż w domu zasadom, to bardzo trudne doświadczenie dla małego dziecka. Sytuację pogarsza fakt, że trzylatek ma jeszcze sporo kłopotów w słownym porozumiewaniu się. W domu wszyscy znakomicie rozumieją jego dziecinne słowa, gesty i mimikę. W przedszkolu jest gorzej: pani inaczej mówi, inaczej się uśmiecha, inaczej gestykuje. Dlatego nawet, jeśli maluch marzył o przedszkolu, przez pierwsze dni może sprawiać kłopoty.

Co zatem zrobić, w jaki sposób przygotować dziecko do nowej sytuacji, w której pozba-

wione zostaje opiekuńczych skrzydeł rodziców, by bez większych trudności, lęku i wielkiego płaczu pozostawało w przedszkolu? Co zrobić, by rozłąka mniej bolała?

Wskazane jest, aby w okresie poprzedzającym rozpoczęcie edukacji przedszkolnej zarówno przez trzylatka, jak i starsze dziecko, zadbać o stopniowe przyzwyczajanie go do pozostawiania pod opieką osób trzecich, w obcym miejscu, by mogło doświadczać od nich wsparcia, np. spacer z sąsiadką lub zostawienie dziecka pod jej opieką.

Przy pozostawianiu naszej pociechy pod opieką obcej osoby, nie może być niespodzianek. Trzeba dokładnie wyjaśnić, co je czeka, opowiedzieć, jak to będzie i przyjść w obiecany czas.

Po udanej próbie, konieczne powiedz dziecku, jak ważne i potrzebne było jego pozostanie i okazać radość z tego, że było bardzo dzielne.

Kolejny ważny krok to uczenie dziecka samodzielności, pozwalanie na samodzielne ubieranie i rozbieranie się, jedzenie, załatwianie potrzeb fizjologicznych, sprzątanie zabawek.

Trzeba również postarać się o wyrobienie u dziecka pozytywnego nastawienia do przedszko-

la poprzez udział w dniach otwartych, zabawach i imprezach na terenie placówki.

W ciągu pierwszych dni pobytu w przedszkolu warto, by rodzice skorzystali z kilku rad:

- Przychodź do przedszkola kilka minut wcześniej, aby maluch miał czas na wypłakanie się w twoich ramionach bez lęku i żalu;
- Nie przedłużaj momentu rozstania. Pożegnaj dziecko czule, ale stanowczo i wyjdź. Twoje wahanie zwiększa jego lęk;
- Nie zabieraj dziecka do domu, kiedy płacze przy rozstaniu. Jeśli zrobisz to, chociaż raz, będzie wiedziało, że łzami można wszystko wymusić;
- Nie obiecuj: jeśli pójdziesz do przedszkola, dostaniesz lalkę.
- Kiedy będziesz odbierać je z przedszkola, możesz dać mu jakiś mały prezent, ale nie może to być forma przekupywania;
- Jeśli płacz dziecka przy rozstaniu jest dla ciebie trudny do zniesienia, postaraj się, by odprowadzał go mąż. Rozstanie z tatą jest często mniej bolesne.

Małgorzata Kojm, Małgorzata Stachura

Promocja jedności

„Psychika ludzka jest z samej swej istoty i od samego początku społeczna.”

Spółeczność brzeszczańska, przez długie lata skupiona wokół KWK „Brzeszcze”, obecnie - w sytuacji postępującego kryzysu gospodarczego - traci z dnia na dzień punkt odniesienia co do wartości swej istoty. Procesy przemian ekonomicznych zachodzące w kraju znajdują swoje odzwierciedlenie w kontaktach międzyludzkich, również w naszym mieście. Sytuacja ta nie dziwi mnie. Każdy poszukuje nowych możliwości zarobku, pogłębia się zjawisko konkurencji, często rywalizacji. Tworzy się niezdrowa atmosfera wyścigu (mówiąc brzydko). Powszechnie zaobserwować można postępującą oschłość stosunków a nawet niechęć do wszelakich kontaktów między ludźmi. Jednak nie do mnie należy ocena indywidualnych; osobistych czy rodzinnych potrzeb, ambicji ani motywów działania lub „niedziałania”.

Myślę, że dobrym odzwierciedleniem sytuacji naszego mikroświata jest popularny serial „Świat według Kiepskich”. Funduje się tutaj dużą dawkę autoironii z dystansem zarówno do otaczającej nas rzeczywistości, jak i do samych siebie. Dodatkowo (w promocji niejako) otrzymujemy niezłą porcję humoru i zabawy... Relaks - to właśnie zalecają specjaliści w odpowiedzi na rosnące tempo przemian społecznych, doprowadzające nas wszystkich do chorób nerwowych i psychicznych.

Dalej jednak już bez wydumanej analizy. Każdego dnia „zmuszony jestem” do zrobienia zakupów. Postawiłem cudzysłów, ponieważ tak naprawdę lubię to robić. To mój relaks (tak właśnie). Najczęściej odwiedzam sklepy firmowe „Społem” PSS - nasze małe rodzime markety, ponieważ mam je prawie „pod nosem”. Znajduję tu wszystko co mi potrzebne; od gazety codziennej po deskę do prasowania (ostatnio „lubię” prasować pieluchy...), nie mówiąc oczywiście o art. spożywczych, bo po to najczęściej tu przychodzę. Gdy już zapelnę swój koszyk, po opłaceniu zakupów otrzymuję przy kasie kupon promo-

cyjny. W ten sposób zostaje niejako zaproszony do zabawy (nie muszę tłumaczyć jej zasad, bo chyba wszyscy je znamy). Nie odmawiam kuponika, bo lubię się bawić. Zabawa to oderwanie od szarej rzeczywistości, samotności; sama w sobie jest radością.

Nie doszukuję się w tym wszystkim żadnej polityki. Guzik mnie obchodzi, kto to robi i w jakim celu. Ja jestem konsumentem, jeść muszę...

Cieszy mnie fakt, że sporo ludzi w Brzeszczach traktuje tę sprawę w podobny sposób. Podsumowując: „PSS-y” są dla mnie małą integracyjną jednostką społeczności brzeszczańskiej, zarówno dla ludzi, którzy bawią się w kompletowanie zestawów codziennego użytku, jak i ludzi, dla których celem jest zdobycie ładnej filiżanki, talerzyka a obecnie sztućców. Z ciekawością oczekuję kolejnych sezonowych promocji.

W imieniu własnym i wszystkich zadowolonych uczestników promocyjnej zabawy przyznaję firmie „Społem” PSS Górnik Brzeszcze medal za działania w zakresie integracji społecznej.

W JEDNOŚCI SIŁA i kropka.

Bartosz Słatyński

Czytając w „Odgłosach Brzeszcz” artykuł o zlikwidowaniu Rodzinnego Pogotowia Opiekuńczego prowadzonego przez pp. Marię i Jana Pawlusiaków i zarzutów jakie im się przypisuje na łamach prasy, czułam się tak jakby mnie ktoś uderzył w twarz.

Znam tych ludzi, gdyż przez pewien czas mieszkali w naszym rodzinnym domu w Brzeszczach i wprost Ich podziwiałam, że z taką odwagą i miłością zajmują się dziećmi tak bardzo potrzebującymi uczucia - dziećmi chorymi i odrzuconymi.

Niejedno dziecko w normalnej zdrowej rodzinie nie doznawało i nie doznaje takiej opieki od swoich rodziców.

Nie wiem, kto się odważył wyrzucić Im taką krzywdę. Nie wiem też, kto tak „rzetelnie” zbierał o Nich opinie, by takie rzeczy o Nich pisać. Pewne jest, że ten człowiek jest niespełna rozumu i powinien się leczyć w szpitalu na oddz. psychiatrycznym.

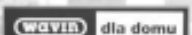
Maria Kłaput

Zakład Usług Transportowo-Rolniczych

WALIGÓRA W

MATERIAŁY BUDOWLANE

Wojciech Waligóra

- CEMENT * WAPNO
- CERAMIKA BUDOWLANA
- CEGŁA * pełna * kratówka * max * klinkier *
- PUSTAKI * przedstawiciel „PREFEBET” *
- STAL ZBROJENIOWA
- RYNNY * GAMRAT * KANION * MARLEY 
- STYROPIAN „AUSTROTHERM” 
- WEŁNA MINERALNA
- MATERIAŁY IZOLACYJNE * PAPA 

NAJLEPSZE CENY W REGIONIE I

TRANSPORT & ROZŁADUNEK

BIEGONICE

 WITAJ W DOMU

 Ciepła Sprawa

 Izolacja

 CERAMIKA BUDOWLANA

Skidziń ul. Wypoczynkowa 38

tel. 032 / 21 11 838 , 21 09 250

tel.kom.0602-33-87-21 , 0606-70-88-68

Ogłoszenia drobne

- Kupię powypadkowe auta - tel. (032) 423-89-41, kom. 0604-426-233.
- Pani na emeryturze podejmie pracę w charakterze opiekunki do dziecka bądź osoby starszej lub inne prace domowe np. sprzątanie, prowadzenie domu. Kontakt: tel. grzecznościowy (0) 694-737-269.
- Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe (55 m²) na os. Paderewskiego, tel. 2110-331, kom. 0802-418-127.
- Sprzedam mieszkanie 28 m² w Brzeszczach przy ul. Słowackiego, tel. (032) 737-23-73.
- Język angielski - korepetycje, przygotowanie do matur i egzaminów wstępnych, tel. (032)2111-623.
- Matematyka - korepetycje, tel.(032)2111-623.
- Przyjmę brukarza posiadającego uprawnienia kat. „C”, tel. (032) 737-07-85 wieczorem / kom. 0606-985-073.
- Działki budowlane do sprzedaży przy ul. Białej w Jawiszowicach, kontakt: tel. (032) 2111-301 w godz. 6.00 -14.00.
- Pilnie sprzedam dom w Brzeszczach lub zamienię na mieszkanie w bloku, tel. 0608-826-864.
- Matematyka - korepetycje, tel. 0608-316-290.
- Język niemiecki - korepetycje, tel. 0606-821-266.

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYN NA KOŁDRY I PODUSZKI

Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3, tel. (032) 211-94-28



Władysław i Leszek Płak

ul. Piaski 7 (za POM-em) 32-626 Jawiszowice
tel. (032) 2111-648, (032) 737-08-00

W SPRZEDAŻY

- płytki ceramiczne „Opoczno”, „Paradyż”, „Cersanit”, „Tubędzin” oraz włoskie i hiszpańskie
- wanny akrylowe i emaliowane krajowe i zagraniczne
- kabiny prysznicowe „Kabi”, „Sanplast”, „Cersanit”
- brodziki, lustra, armatura łazienkowa
- tynki akrylowe i mineralne, płyty gipsowe, profile, kleje do glazury, listwy do glazury, spoiny

TRANSPORT GRATIS**USŁUGI
BUDOWLANE**

- glazura tynki wylewki panele malowanie gładzie gipsowe sufity podwieszane montaż stolarki okiennej docieplanie budynków budowy od podstaw pod klucz

**Zakład Pogrzebowy
Mrowczyk****PRODUCENT:**

Trumien - ceny od 450 zł.; dębowe od 650 zł.
Krzyży - cena 50 zł.
Obramowań nagrobnych - cena od 100 zł.
Wieńcy - kwiaty żywe od 80 zł.; kwiaty sztuczne od 65 zł.
Palm - cena od 45 zł.

Ponadto oferujemy:

Tabliczki nagrobne z napisem (15 zł)
Klepsydry (wpis komputerowy z rozwieszeniem)
Różańce, modlitewniki (w stałej sprzedaży)
Całodobowe przewozy do chłodni z kosmetyką (ubieranie)

Na życzenie klienta załatwiamy:

orkiestrę, autobus, zasiłki pogrzebowe

Jako producent gwarantujemy najniższe ceny oraz oryginalność drewna użytego do wykonania trumien!

Brzeszcze	Brzeszcze	Jawiszowice
ul. Siedliska 84	ul. Piastowska	ul. Turystyczna 27
(całą dobę)	(u Siuty)	

TELEFONY CAŁODOBOWE

(0...32) 737-44-99 (0...32) 211-03-64 0-608-486-350

GWARANTUJEMY PROFESJONALNOŚĆ I WYSOKĄ JAKOŚĆ USŁUG
PŁATNOŚCI PO OTRZYMANIU ZASIŁKU ZUS

Zakład Usług Pogrzebowych*Harmata***Brzeszcze**

ul. Turystyczna 6
ul. Kościelna 7

tel. 2110055
tel. 7374555

Wilamowice

ul. Rynek 9 tel. 0 602 586 308

**Czynne w godz. 7.00-17.00, soboty 8.00-12.00
niedziele 8.00 - 12.00**

**Proponujemy godne warunki ostatniej usługi,
przedstawiamy pełen ich zakres:**

- Załatwienie dokumentów w USC, ZUS i KRUS
- Przewożenie zmarłych na terenie miasta, kraju i zagranicy
- Przechowywanie zmarłych w tutejszej chłodni komunalnej
- Ubieranie zmarłych, toaleta pośmiertna
- Oprawa muzyczna ceremonii pogrzebowych
- Kopanie grobów, budowa grobów murowanych
- Sprzedaż trumien, krzyży, tablic nagrobkowych
- Klepsydry, nekrologi
- Sprzedaż kwiatów, zniczy
- Organizacja przyjęć pogrzebowych
- Spopielanie ciała

Informujemy, że wybrane przez Krewnych usługi mogą mieścić się w wysokości 1/2 otrzymanego zasiłku pogrzebowego z wliczonymi opłatami cmentarnymi.

Całodobowe pogotowie pogrzebowe

tel.: (032) 211 18 08, 211 00 55

kom.: 0 600 991 528

SKŁAD BUDOWLANY

CENY FABRYCZNE

**KOSTKA BRUKOWA -LIBET -
SKŁAD FABRYCZNY**

- | | |
|--------------------------------------|----------------------|
| ➤ Dachówka UNIBET, BRAAS,
EURONIT | ➤ pustak MAX - JOPEK |
| ➤ Okna FAKRO, VELUX | ➤ klinkier |
| ➤ Kleje ATLAS, SKAŁA | ➤ kamionka |
| ➤ Rynny MARLEY | ➤ cegła |
| ➤ Styropian AUSTROTHERM | ➤ stal |
| ➤ Wełna ISOVER | ➤ cement, wapno |
| ➤ Płyty gipsowe KNAUF | ➤ piasek, żwir |
| ➤ Bramy garażowe LEGBUD | |

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
tynki akrylowe, mineralne KABE,
ATLAS****UDZIELAMY KREDYTÓW****JÓZEF SOSZKA**

32-626 Jawiszowice

ul. Popieluszki 5

tel. (032) 2111-630, kom. 0606-824-870

firma jest płatnikiem VAT

Mieszkająca w Brzesczach 18-lletnia Monika Grzebinoga zdobyła w tym roku tytuł wicemistrzyni Polski junierek w kolarstwie górskim (MTB). Nie jest to pierwszy sukces brzeszczanki - w roku 2001 była druga w kraju wśród junierek młodszych.

W naszej gminie nie działa żaden kolarski klub. Nie ma ani bogatych tradycji kolarskich, ani większego zainteresowania tą dyscypliną sportu. Niezwykle wydaje się zatem zamiłowanie do rowerowych wyścigów u kilkunastoletniej brzeszczanki.

- Moi starsi bracia jeździli na rowerach, więc chyba oni zaszczytli we mnie kolarską pasję - wyjaśnia Monika. - Najpierw startowałam w różnych imprezach kolarskich dla dzieci. Wówczas był nawet cykl takich rowerowych zawodów w Oświęcimiu. Startowałam zatem, a że wygrywałam, spodobało mi się i chciałam jeździć coraz więcej. W wieku 11 lat, podobnie jak moi bracia,

Druga w Polsce

zapisalam się do OTC.

Monika Grzebinoga jest wychowanką SP nr 3 w Brzesczczach. Kilka dni temu rozpoczęła naukę w czwartej klasie liceum ogólnokształcącego w Oświęcimiu.

- Już w podstawówce jeździłam codziennie na treningi do Oświęcimia - wspomina. - Nie traktowałam tego jako obowiązku, lecz jako dobrą zabawę. Trzy lata temu odeszłam z OTC i zostałam zawodniczką grupy CCC Polsat. W oświęcimskim klubie nie było pieniędzy, a kolarstwo to bardzo drogi sport. Od CCC otrzymałam natomiast dwa rowery, pokrywając mi również koszty wyjazdów na kolarskie imprezy.

W nowej drużynie pojawił się jednak inny problem - treningi. Trener Moniki, Krzysztof Murdza, na co dzień jest we Wrocławiu, a w okolicy Brzesczcz nie ma też innych zawodników, z którymi 18-lletnia zawodniczka mogłaby wspólnie trenować.

- Niestety muszę jeździć i przygotowywać się sama - stwierdza Monika. - Przyznam, że to jest trochę

męczące i nużące. Jak długo można jeździć samemu? Tymczasem niemal codziennie po obiedzie wsiałam na rower i wyjeżdżałam w trasę. Przejżdżałam średnio między 60 - 70 km dziennie z przeciętną prędkością 40 - 60 km/h. Pewnie, że czasami się nie chce... Wtedy mobilizują rodzice. Pilnują, abym regularnie trenowała. Tata zresztą pełni rolę mojego trenera i menadżera. Raz w tygodniu mam trening za samochodem, więc wtedy, albo on, albo bracia jadą przede mną całą trasę.

Oprócz sukcesów w mistrzostwach Polski MTB Monika wiele razy zajmowała czołowe miejsca w wyścigach z serii Grand Prix MTB Czesława Langa. W tej prestiżowej, ogólnopolskiej imprezie w poprzednich latach zwykle plasowała się w pierwszej piątce klasyfikacji generalnej junierek. W tym roku - jak twierdzi prześladował ją pech, kontuzje i choroby, więc wypadła gorzej.

Monika próbuje swych sił nie tylko w wyścigach MTB. Często startuje również w imprezach szosowych, jednak tutaj poważniejszymi sukcesami na razie nie może się pochwalić. W sierpniu bez większego powodzenia walczyła na szosowych mistrzostwach Polski.

- Jestem zadowolona ze swojej jazdy, jednak 12. miejsce, które zajęłam, nie może satysfakcjonować - mówi Monika Grzebinoga. - Już na początku wyścigu uciekły z peletonu trzy zawodniczki, a ich koleżanki z grup robiły potem wszystko, by blokować peleton przed skutecznym pościgiem. Ja jestem jedyną dziewczyną w grupie CCC Polsat, więc nie ma mi kto pomagać, a w kolarstwie



Monika Grzebinoga.

bardzo ważna jest współpraca zespołowa. Próbowałam ciągnąć, ale nie udało się dogonić uciekającej trójki. Na finiszu byłam już zmęczona. Zresztą sprinterskie końcówki nie są moją mocną stroną. Wolę jazdę po górach niż po płaskiej drodze.

Za ostatni nieudany start Monika planuje wziąć rewanż już we wrześniu podczas szosowych górskich mistrzostw Polski w Nowej Rudzie. - Mistrzostwa szosowe odbywają się osobno na terenach płaskich i górskich - mówi. - Teraz moje szanse powinny znacznie wzrosnąć, bo tak naprawdę niewiele jest zawodniczek w kraju, które dobrze czują się w jeździe po górach.

Dla 18-latkę to ostatni dzwonek, by sięgnąć po prestiżowe laury w kategoriach młodzieżowych. Już ostatni rok jest juniorką, a wśród senierek o sukcesy nie będzie łatwo. - Marzyłam o wyjeździe na ME w MTB, jednak trener reprezentacji Polski, pan Piątek, w tym roku zabrał na tę imprezę tylko jedną zawodniczkę, Marlenę Pyrgies, mistrzynię Polski. W ubiegłym roku pojechało kilka junierek, więc jako tegoroczna wicemistrzyni kraju miałam nadzieję na wyjazd.

Marek Zarzycki

Zakład Produkcyjno-Handlowo-Uslugowy STOLMIX poleca:

Okna PCV (ceny producenta)

- profile 3 lub 4-komorowe niemieckiego systemu KBE
- okucia MAKO
- mikrowentylacja
- szyby niskoemisyjne K 1,1
- 7 lat gwarancji

Okna EURO własnej produkcji oraz nietypową drewnianą stolarkę okienną i drzwiową, schody i elementy wykończeniowe

Okna URZĘDOWSKI, TIS KOBIÓR (ceny producenta)

W sprzedaży również:

- parapety
- sztachety drewniane i plastikowe



43-330 Zasole Bielańskie
ul. Zachodnia 4
tel. (033) 845-66-57
kom. 0501-478-126



SKŁAD MATERIAŁÓW SYPKICH

piasek żółty żwir piasek siwy
tłuczeń kliniec

Brzeszcze, ul. Ofiar Oświęcimia (baza Transgór)
poniedziałek - piątek 7.00 - 15.00, sobota 8.00 - 12.00
tel. dom.: (032) 2111-696, kom.: 0 604-525-068, 0 606 586 824

**Możliwość dowozu do klienta.
Zapraszamy!**

Efekty od zaraz

Udanie w nowym sezonie wystartowała drużyna LKS Przecieszyn. W czterech pierwszych kolejkach zespół doznał tylko 1 porażki, odnosząc 2 zwycięstwa, 1 mecz remisując. Jeszcze kilka tygodni temu nic nie zapowiadało takiego obrotu sprawy. Wręcz przeciwnie, były trener Bogusław Czarny zrezygnował z prowadzenia zespołu, a kilku zawodników postanowiło nie wznawiać treningów.

Po raz kolejny okazało się jednak, że prezes klubu Jan Olma jest człowiekiem obrotnym i potrafi wybrnąć z trudnych sytuacji.

- Po rezygnacji Bogusława Czarnego długo szukałem trenera - przyznaje prezes Olma. - Kilka osób mi odmówiło, a że czasu nie było zbyt wiele, sam przygotowywałem zespół do rozgrywek. W końcu udało mi się namówić do podjęcia pracy w naszym klubie znanego w środowisku piłkarskim Adama Szlachty. Myślę, że była to dobra decyzja, ponieważ od początku widać pozytywne efekty jego pracy. Z nowym trenerem podpisałem umowę do końca pierwszej rundy, z opcją jej przedłużenia, w zależności od wyników.

O wynik prezes Olma nie musi się chyba martwić, ponieważ przed sezonem zdecydowanie wzmocnił zespół. Z LKS Jawiszowice przyszli Paweł Knysak i Stanisław Kudzia, prowadzone są również rozmowy z bramkarzem tego klubu Pawłem Jończykiem. Filarem obrony jest natomiast Sebastian Nowak, którego pozyskano z Górnika Brzeszcze.

- Zdecydowałem się na przenosiny z Brzeszcz do Przecieszyna, ponieważ działaczom Górnika nie chciało się nawet pofatygować do mojego pracodawcy z prośbą o umożliwienie mi uczestnictwa w treningach - żali się Nowak. - Takie kroki poczynił natomiast pan Olma, więc gram w jego zespole. Chociaż będąc podstawowym zawodnikiem juniorów i drugiej drużyny Górnika miałem szanse przedostać się do kadry pierwszego zespołu, to nie żałuję swojej decyzji. Działacze Górnika nie interesowali się mną. Mam nadzieję, że kibice LKS-u będą z mojej gry zadowoleni.

Jak na razie zadowolony jest prezes Olma, nie tylko z gry zespołu, ale również z atmosfery panującej w klubie. - Do klubu przychodzi coraz więcej młodzieży - z zadowoleniem in-



Pod wodzą nowego trenera, Adama Szlachty (z lewej), drużyna udanie rozpoczęła rozgrywki.

formuje prezes. - Panuje u nas dobra atmosfera, choć niektórzy chcą ją zmacić. Dla miejscowej młodzieży klub to jedyna możliwość na spędzenie wolnego czasu. Cieszę się, że frekwencja na treningach wszystkich grup jest coraz większa.

Prezes Olma, choć ma mocną drużynę, nie chce deklarować planów walki o awans.

- Sezon dopiero się rozpoczął - mówi Olma. - Czas zweryfikuje, kogo na co tak naprawdę stać. Ja nie należę do ludzi, którzy już przed sezonem zapowiadają, że zdobędą mistrza. Takie deklaracje nie zawsze idą w parze z wynikami, o czym niektórzy się już przekonali. W Przecieszynie jest drużyna, która może pokonać każdego, niemniej jednak jest nowy trener, są nowi zawodnicy i wszystko musi się zgrać. Wiadomo, że każdy prezes chciałby, aby jego drużyna wygrała rozgrywki, ale konkurencja w B-klasie jest ogromna.

Niewątpliwie awans do A-klasy byłby „jak znalazł” w momencie, kiedy to planuje się w Przecieszynie otwarcie nowego boiska. - Chcemy w przyszłym roku oddać do użytku nowe boisko - wyjaśnia prezes Olma. - Jeszcze w tym roku planujemy je ogrodzić i zbudować niewielką, trzypiętrową betonową trybunę. Boisko, na którym teraz rozgrywamy mecze, jest już własnością prywatną. Właściciel tego terenu od dłuższego czasu w ogromnym stopniu pomaga klubowi i mamy jego zapewnienia, że do czasu oddania do użytku nowego boiska mecze będziemy rozgrywać w dotychczasowym miejscu.

Zbyszek Kozak

Gotowy do gry

Zbyszek Kozak: Jak trafiłeś do LKS Przecieszyn? **Adam Szlachta:** Poprzedni klub, w którym pracowałem, nie przedłużył ze mną umowy, więc zostałem bezrobotnym trenerem. Wtedy też skontaktował się ze mną prezes Olma i przystałem na jego propozycję.

Jakie jest Twoje trenerskie doświadczenie?

Wcześniej prowadziłem juniorów i „dwójkę” Dankowic. Trenowałem również LKS Osiek, LKS Kozy, a ostatnio LKS Grojec.

Pierwsze spostrzeżenia dotyczące nowej drużyny...

Na pewno czeka nas sporo pracy, ale to normalne w tym fachu. Mam nadzieję, że zaaklimatyzuje się w klubie, zresztą znam kilku piłkarzy, więc nie powinno być z tym problemu. Gra tu kilku ogranych zawodników, jest młodzież ze sporym potencjałem, powinno być dobrze.

Jakie cele stawiasz przed swoimi podopiecznymi?

Wiem, że niektórzy chcieliby awansu do A-klasy, ale takiego celu nie ma. Chcę, aby drużyna pod moim okiem poprawiła grę. Obecna B-klasa jest niezwykle mocna i trzeba sobie jasno powiedzieć, że każdy punkt będzie cenny. W tym sezonie do C-klasy może spaść nawet pięć drużyn, więc 7. lokatę biorę w ciemno.

Kiedy zobaczymy Cię na boisku?

Wolałbym, aby grali młodszy. Natomiast, jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to jestem gotowy do gry w każdej chwili. Jestem zresztą zgłoszony do rozgrywek jako zawodnik.

Gabrys jedzie dalej

Podczas Rajdu Rzeszowskiego będącego eliminacją Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski Zbigniew Gabrys jadący samochodem Mitsubishi Lancer miał wypadek, w którym ucierpiał trzech kibiców.

- Na 11. oesie wpadłem w tak zwany szybki zakręt, na który inne samochody naniósł wcześniej sporo błota - wyjaśnia Gabrys. - Próbowałem ratować sytuację, żeby nie wypaść z trasy. Niestety z impetem uderzyłem w znak, który ścięty poleciał w tłum kibiców raniąc trzech z nich. Ja jeszcze walczyłem ok. 150 metrów, by potem dachować urywając po drodze koła.

Naszemu rajdowcowi na szczęście nic się nie stało i zapowiada walkę w następnym rajdzie - Rajdzie Śląskim.

- Mój samochód przechodzi gruntowny remont, więc w Rajdzie Śląskim pojadę wypożyczonym wozem. Mam nadzieję, że tym razem nic złego po drodze się nie wydarzy. W Rajdzie Rzeszowskim po 9 oesach byłem drugi w N-ce i trzeci w klasyfikacji generalnej. Może tym razem pech mnie opuści - kończy Zbigniew Gabrys.

ZK

Kibice Górnika przyzwyczajeni do zwycięstw swoich pupili ostatnio złością się, że ich zespół gra słabo. Po 5 kolejkach nowego sezonu drużyna zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, do tej pory wygrywając zaledwie jeden mecz. Czy piłkarze przełamają wreszcie złą passę?

Zważywszy na fakt, że brzeszczan czekają w najbliższym czasie trudne mecze z Dalinem oraz Garbarnią, może okazać się, że Górnik niedługo będzie czerwoną latarnią IV ligi Małopolski Zachodniej. Wiele osób zastanawia się, co jest przyczyną tak słabej postawy piłkarzy, którzy w zdecydowanej większości w poprzednim sezonie tworzyli zespół potrafiący wygrać z prawie wszystkimi przeciwnikami. Co się stało, że po kilku tygodniowej przerwie letniej zespół gra po prostu marnie?

- Nie zgodziłbym się ze stwierdzeniem, że zespół gra słabo - irytuje się trener Przygodzki. - Moim zdaniem prześladowa nas pech. W meczach stwarzamy wiele sytuacji bramkowych, ale z tego nic nie wynika. Potrzebny jest nam jeszcze jeden napastnik. Rywal nie prezentując się lepiej od nas, wygrywa z nami mecze. Doświadczeni zawodnicy tacy jak Przemek Cecuga, Jacek Kotajny, czy nawet Krzysiek Zarzycki, który mimo młodego wieku jest ograny IV-ligowcem, popełniają kardynalne błędy, do tego dochodzi brak skutecz-

Winny brak szczęścia?

ności i mamy efekt, że przegrywamy mecze jedną bramką.

No właśnie, futbol to taka gra, w której nie liczy się to, kto gra ładniej, czy efektowniej. Zwycięzca meczu jest ten, który popełni mniej błędów. Niestety nasi zawodnicy popełniają ich coraz więcej. Jedynym, do którego w zasadzie nie można mieć zastrzeżeń jest Tomasz Borowczyk, który po 5 kolejkach ma na koncie 4 strzelone bramki.

- Cieszę się, że wykorzystuję nadarzające się sytuacje - mówi Borowczyk.

- Jednak co z tego, skoro nie wygrywamy. Trudno jest samemu grać z przodu, przydałby się jeszcze jeden napastnik, bo Łukasz Bartuś potrzebny jest w pomocy. Myślę, że potrzeba nam zwycięstwa, aby poprawiła się atmosfera w drużynie.

W sytuacji, kiedy brak w drużynie napastników, dziwi fakt, że przed rozpoczęciem sezonu łatwo pozbyto się z klubu Rafała Brańki, nie zatrudniając nikogo w zamian na pozycję napastni-



Trener Przygodzki nie może być zadowolony z efektów swojej pracy.

ka. Skład Górnika uzupełniono przeciętnymi zawodnikami, licząc jednocześnie na swoją młodzież, która szeroko miała wejść do pierwszego zespołu. - W obecnym czasie w zasadzie żaden z proponowanych mi juniorów, którzy nie grali w poprzednim sezonie, nie nadaje się do gry w pierwszym zespole - żali się szkoleniowiec Górnika. - Są to zawodnicy, którzy nawet w drugiej drużynie grali ostatnio katastroficznie i zupełnie nie mogą odgrywać poważnej roli w IV lidze.

Jak więc wynika z wypowiedzi trenera, na utalentowaną młodzież trzeba w Brzeszczach jeszcze trochę poczekać. Tymczasem do klubu powracają zawodnicy, którzy

mówili, że „nigdy w Górniku już nie zagrają”.

- Nigdy nie mów nigdy - przyznaje Mariusz Klakla, który po nieudanych poszukiwaniach nowego klubu wrócił do Brzeszcz. - Trener Skawy Wadowice najpierw zawracał mi głowę, by potem zrezygnować z moich usług. Grałem również w sparingach Bestwiny i Kalwarianki, ale ostatecznie zdecydowałem się na powrót do Brzeszcz.

Zbyszek Kozak

11 drużyn wystartuje w kolejnej edycji Ligi Siódemek. To o dwa zespoły więcej niż w poprzednim sezonie. Nowymi drużynami w tym gronie są: TP-Dom, Rangers, Spoko Maroco i Kafejkowcy.

Ponad 150 osób zrzeszonych w poszczególnych drużynach swoje zmagania rozpocznie 6. września na obiektach KS Górnik Brzeszcze.

- Bardzo się cieszę, że tyle ludzi, co tydzień będzie odwiedzać nasz stadion - z zadowoleniem stwierdza prezes klubu Krzysztof Hyła. - Choć stwarza to dla nas pewne utrudnienia, zdecydowanie popieramy taką formę wypoczynku mieszkańców Brzeszcz i nie tylko.

Zadowoleni z takiej frekwencji są również organizatorzy rozgrywek, którzy nie spodziewali się aż tylu nowych drużyn. - Wiedziałem, że będą nowe zespoły, ale nie przypuszczałem, że aż cztery - stwierdza zaskoczony Krzysztof Guga, jeden z organizatorów ligi. - Nie stanowi to jednak dla nas żadnego problemu. Wręcz przeciwnie cieszymy się, że coraz bardziej popularne stają się rozgrywki siódemek.

Tytułu mistrzowskiego w tym sezonie bronić będzie drużyna Żuli. Choć osłabiona odejściem trzech podstawowych zawodników, już teraz zapowiada walkę o najwyższe cele.

Siódemki na start

- Z różnych powodów odeszli od nas Piotr Pawełak, Ernest Buczak i Tomek Stopczyński - mówi kapitan zespołu Andrzej Tobiczek. - Na pewno osłabi to naszą linię ataku i mam nadzieję, że uda nam się znaleźć wartościowych zawodników, którzy zastąpią tę trójkę. Czy powtórzymy sukces z poprzedniego sezonu? Na pewno walczyć będziemy o jak najlepszą pozycję. Jaka ona będzie, pokaże czas.

Oszczędny w prognozach jest również Mariusz Zemlik, kapitan Everestu, trzeciej drużyny poprzedniego sezonu. - Które miejsce zajmiemy? Trudno powiedzieć. W drużynach jest sporo nowych zespołów, których wartości nie znamy. Jeżeli chodzi o nasz zespół, to nowym zawodnikiem będzie Grzegorz Niemiec, trener LKS Skidziń.

Walkę o czołowe lokaty zapowiada grający sponsor nowej drużyny TP-Dom, Paweł Pawlus. - Namówiłem moją współniczkę Zofię Tomulik do sponsorowania drużyny w siódmkach. Potem poprosiłem Zbyszka Kozaka, aby skompletował skład i tak powstał

zespół. Myślę, że mamy mocną drużynę, w której występują doświadczeni siódemkowicze, a także debiutanci w tej imprezie. Cel, jaki sobie postawiliśmy, to zajęcie czołowego miejsca w tabeli. Po pierwszej rundzie okaże się, na co tak naprawdę stać zespół.

Mocny skład awizują również Rangersi, także debiutujący w Lidze Siódemek. - Udało mi się skupić w drużynie zawodników znających się na piłkarskim rzemiośle - wyjaśnia Piotr Gólek, kapitan zespołu. - Nasz cel na ten sezon, to miejsce w pierwszej czwórce. Chcemy się zgrać i w przyszłym sezonie powalczyć o mistrza.

Jak wynika z wypowiedzi kapitanów drużyn, rywalizacja w siódmkach zapowiada się niezwykle emocjonująco. Kto tak naprawdę jest mocny, zweryfikuje boisko.

ZK

kredyty

hipoteczne
mieszkaniowe
budowlane

**Profesjonalna obsługa, krótkie terminy realizacji.
Tel. 0602-255-263**

SKOK
Piaśt
 www.skokpiast.pl

Pożyczka SZKOLNA

KWOTA POŻYCZKI	WYSOKOŚĆ RATY okres spłaty 10-m-cy
500 PLN	50,00 PLN
1000 PLN	100,00 PLN
2000 PLN	200,00 PLN
3000 PLN	300,00 PLN

Korzystając z oferty, stopa oprocentowania nie zależy od kwoty pożyczki i wynosi 29,44 %.

Oferta ważna do odwołania

BRZESZCZE, KWK "Brzeszcze", tel. 211 08 53
 JAWISZOWICE, Os. Paderewskiego 12, tel. 211 01 79

**nadruki na koszulkach
długopisach
itp.**

odznaki okolicznościowe

**REKLAMA * DRUK CYFROWY
PROJEKTY BUDOWLANE**

STUDIO ABR
REKLAMA WIZUALNA

Brzeszcze ul. Tysiąclecia 5 tel. 032/ 21 21 707

KOMINKI

KRAJ & STYL

- stała wystawka w Rajsku przy ul. Pszczyńskiej 1
- czas montażu 1-2 dni
- doświadczenie 12-letnie

pn.-pt.: 8.00-16.00, sob.: 8.00-13.00
 tel./fax: (33) 843-15-35, tel. kom.: 0 601478935

KOMPUTERY

MOBIS COMPUTERS

*Brzeszcze, ul. Mickiewicza 1
DOM GÓRNIKA
/wejście od targowicy/*

- » komputery, monitory i akcesoria
- » napełnianie naboju do drukarek atramentowych i laserowych
- » komputerowy zapis monitorowania obiektów
- » kasy fiskalne firmy OPTIMUS
- » serwis u klienta

SKLEP, SERWIS: tel. /032/ 737 28 38

TANIO
SZYBKO
SOLIDNIE

infobis
Rok zał. 1998

www.infobis.pl

**Płyty CD-R od 90 gr !!!
HURT-DETAL**

KOMPUTERY

Akcesoria Serwis Materiały Eksploatacyjne
 Regeneracja kartridży do drukarek oraz gotowe kartridże ActiveJet
 KASY FISKALNE Rolki do kas, papiery

**jak zawsze... Najniższe ceny!
i... Największy asortyment!**

BRZESZCZE-JAWISZOWICE
 Ul. TURYSTYCZNA 9 (obok FIAT-a)
 Tel./Fax (032) 737-25-65

*teraz również
skup i sprzedaż
używanego sprzętu
komputerowego*